

1875.

1925.

Biblioteka im. Zielińskich

1538

Tow. Naukow. Płockiego

PIĘĆDZIESIĄT
LAT
W SŁUŻBIE
DLA
SPOŁE-
CZENSTWA

MONOGRAFJA JUBILEUSZOWA PŁOCKIEJ STRAŻY OGNIOWEJ OCHOTN.

WYDAWCA
CIELEŃSKI

KSIĘGARNIA

Skład nut i materiałów piśmiennych

Edwarda

TRAUTMANA

PŁOCK, KOLEGIALNA, № 4.

MAGAZYN BŁAWATNY

Zygmunta

Smoniewskiego

; Płock, ul. Grodzka, № 15.

! Nowości sezonowe!

SYNDYKAT OGRODNICZY

Sp. Akc

— KUPNO I SPRZEDAŻ OWOCÓW, —
PRZETWORY I WINA OWOCOWE.

WŁASNE FABRYKI.

CENTRALA W WARSZAWIE, KOPER-
NIKA 35 — ODDZIAŁ MACIERZYSTY
W PŁOCKU — ULICA GRODZKA 1.

Bank Spółdzielczy Płocki

PŁOCK. KOŚCIUSZKI, 2.

ZALATWIA WSZELKIE OPERACJE W ZAKRES BAN-
KOWOŚCI WCHODZĄCE I PRZYJMUJE NAWET
NAJMNIEJSZE WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE.

Księgarnia i Skład Materiałów Piśmiennych

STEFANJI CICHOCKIEJ

PŁOCK, UMSKA 6:

NOWOŚCI BELETRYSTYCZNE
PODRĘCZNIKI SZKOLNE, NUTY,
PRENUMERATA PISM, GALAN-
:: :: TERJA BIUROWA. :: ::

Handel win, wódek, koniaków i spirytualii

— oraz —

towarów kolonialnych i delikatesów

ANTONIEGO ULICKIEGO

W PŁOCKU ULICA GRODZKA № 10. TEL. 199.

!!! Poleca wina mszalne !!!

KSIĘGARNIA

Wł. Stępczyńskiej

PŁOCK, UL. GRODZKA. № 1.

POLECA:

Książki wszelkiej treści; podręczniki i szkolne, materiały
piśmienne, dewocjonalja i galanterię biurową.

Duży wybór.

Ceny przystępne.

BANK

dla Handlu i Przemysłu

w Warszawie

Oddział w Płocku

Mostowa, 1.

Gmach własny

Centrala i 5 Oddziałów w Warszawie, oraz 125
Oddziałów w Polsce.

Przyjmuje wkłady oszczędności-
we od 5 zł. wzwyż, oprocento-
wane aż do dalszych zmian w
wysokości 12 procent rocznie
i wydawane na każde żądanie.

Zalatwia wszelkie operacje ban-
kowe i wynajmuje kasetki w
skarbcu opancerzonym.

STOWARZYSZENIE ROLNICZE PŁOCKIE

SP. AKC.

PŁOCK, ULICA KOŚCIUSZKI 8

dostarcza maszyny i narzę-
dzia rolnicze, wszelkie ar-
tykuły związane z rolnic-
twem, zboże siewne, na-
wozy sztuczne, oraz kupu-
je wszelkie ziemiopłaty.

FILJE: W PŁONSKU, SIERPCU, RACIAZU,
WYSZOGRODZIE I BODZANOWIE.

FABRYKA MASZYN I NARZĘDZI
ROLNICZYCH W PŁOCKU

MŁYNY

W RACIAZU I BODZANOWIE

WŁASNA BOCZNICA NA
STACJI PŁOCK—RADZIWIE.

Spółka Handlowa
ZIEMIOPLÓDY

w Płocku, ul. Kolegjalna 8. Hotel Polski.
Skupuje Nasiona i sprzedaje Superfosfat,
Kainit, Sól potasową.

Konto czekowe: Bank Handlowy w Warszawie
Oddział w Płocku.

Adres telegr.: „Ziemiopłody—Płock“. Tel. 125

Skład Apteczny
p. f. A. GAŚECKIEGO
DZIERŻAWCA

R. ŻOCHOWSKI

poleca

poleca

ŚRODKI OPATRUNKOWE, KOSMETYKI, PER-
FUMY, FARBY, WODY MINERALNE i INNE
W ZAKRES DROGERJI WCHODZĄCE.

Płock,

Kolegjalna 5.

ZAKŁAD KRAWIECKI

Jan Sadziński

PO CENACH UMIARKOWANYCH

wykonywa wszelkie zamówienia w zakres kra-
wiewstwa wchodzące według żurnalów francuskich
i angielskich.

PŁOCK,

GRODZKA, 1.

Pracownia Malarska

skład farb, mydła, szyb okiennych i ram do obrazów

Wykonanie solidne i szybkie!

Ceny przystępne.

Ceny przystępne.

A. Sobociński

PŁOCK, KOŚCIUSZKI, 3.

CUKIERNIA

A. Szałański

PŁOCK. TUMSKA, 8.

KSIĘGARNIA

ZIEMI MAZOWIECKIEJ

Płock, Kolegjalna 8 — polecz:

BELETRYSTYKĘ, MATERJAŁY PIŚMIENNE,
GALANTERJĘ BIUROWĄ, — WYKWINTNĄ
OOOOOO PAPERETERJĘ I T. P. OOOOOO
OPRAWA OBRAZÓW, PRENUMERATA PISM

ZAKŁAD KRAWIECKI

WŁADYSŁAWA POREMBSKIEGO

PŁOCK, UL. SIENKIEWICZA, 12.

Wykonywa wszelkie obstalunki w zakres kra-
wiewstwa wchodzące według najnowszych
Paryskich i Londyńskich żurnali

!! CENY PRZYSTĘPNE !!

HURTOWNIA TYTUNIOWA

Szczepana Praszkiwicz

Płock, ul. Kościuszki, № 9 Tel. 183.

poleca

WYBOROWE **CYGARA** WYBOROWE

Gilzy z watą „UNJA“.

Restauracja i Bar

TUMSKA RÓG SZEROKIEJ

— po kompletnem odświeżeniu —

wydaje smaczne
i tanie

śniadania, obiady i kolacje.

Trunki najlepszych firm.

Piwa i Portery.

Smaczne zakąski!

Sala bilardowa.

Handel Win Wódek, Likierów i towarów
kolonialnych

G. SZULC

Płock, Bielska № 7.



J. E. ANTONI JULJAN NOWOWIEJSKI
BISKUP PŁOCKI

długoletni członek honorowy Płockiej Straży
Ogniowej Ochotniczej.

KD.614.84 (438-201 Płock) (091)

PIĘĆDZIESIĄT LAT W SŁUŻBIE DLA SPOŁECZEŃSTWA

SPIS RZECZY:

1. JUBILEUSZ! — WITAJCIE DRUHOWIE! (Wiersz). — 2. ODEZWA KOMITETU JUBILEUSZOWEGO — 3. POŻAR (Wiersz). — 4. PIĘĆDZIESIĄT LAT W SŁUŻBIE DLA SPOŁECZEŃSTWA (Monografia jubileuszowa Płockiej Straży Ogniowej Ochotniczej). — 5. PŁOCK. — 6. STRAŻE OGNIOWE OCHOTNICZE W POWIECIE PŁOCKIM. — 7. NIEWOLA W BYTOWIU. — 8. PROGRAM OBCHODU JUBILEUSZOWEGO PIĘĆDZIESIĘCIOLECIA PŁOCKIEJ STRAŻY OGNIOWEJ OCHOTNICZEJ. — 9. NIECO STATYSTYKI — 10. OGŁOSZENIA.

JUBILEUSZ! WITAJCIE DRUHOWIE!

PÓŁ WIEKU MIJA, GDY GRÓD BOLESŁAWA
OCKNAŁ SIĘ Z WIELKIEJ PO KLĘSCIE ROZPACZY,
JAKĄ SKOŃCZYŁA SIĘ Z MOSKWĄ ROZPRAWA
I CHOCIAŻ ŚWISTAŁ WCIAŻ NAHAJ KOZACZY!

SMUTNE TO BYŁY DNI, GODZINY, CHWILE,
JAK JESIEŃ DŁUGIE I JAK JESIEŃ SZARE!
WOLNOŚĆ JAŚNIAŁA GDZIEŚ W MROCNIEJ MOGILE,
SZPONY ZWĄTPIENIA OSŁABIAŁY WIARĘ!

LE CZ DUCH NARODU SIŁNY, NIESPOYŻTY
W POPOWSTANIOWEJ NIE UGIAŁ SIĘ MĘCE;
I CHOĆ ZDARZAŁY SIĘ TU, ÓWDZIE ZGRZYTY, —
DO WALKI Z WROGIEM PRĘŻYŁ W WIĘZACH RĘCĘ!

I PRAGNAŁ CZYNU, — CZYNU OFIARNEGO
DLA DOBRA POLSKI I DLA DOBRA BRACI —
I BYŁ GOTOWY JAĆ SIĘ ŻDZBŁA BŁAHEGO,
BYLE BYĆ PEWNYM, ŻE CZASU NIE TRACI!

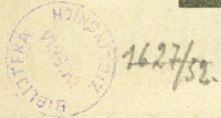
TO TEŻ PRAGNIENIA CZYNU I OFIARY
BIŁY WZWYŻ CIĄGLE, GDZIEŚ O NIEBIOS PROGI,
AŻ SIĘ ROZWARŁY NADZIEI OBSZARY,
ŻYCIE STWORZYŁO KONIECZNE WYMOGI.

KLĘSKI POŻARÓW JEŁY KRAJ NASZ CAŁY
PUSTOSZYĆ, NIOSĄC WROGOM STRACH I STRATY,
AŻ ZADRZAŁ W MOSKWIE O „KAZNĘ“ CAR BIAŁY:
„NIECH Z OGNIEM WALCZĄ I LACHY-PSUBRATY!“

WNET KALISZ, KIELCE I NASZ PŁOCK PRASTARY
FORMUJĄ KARNE STRAŻACKIE SZEREGI;
JAK GRZYB PO DESZCZU ROSNĄ KADRY „WIARY“;
NICZEGO DOJRZEĆ NIE UMIEJĄ SZPIEGI.

W WALCE Z ŻYWIÓŁEM HARTUJE SIĘ MĘSTWO,
W WALCE Z ŻYWIÓŁEM HARTUJE SIĘ CIAŁO!
NA PRZYSZŁE BOJE, NA PRZYSZŁE ZWYCIĘSTWO,
AŻ — „SŁOWO WRESZCIE NAM CIAŁEM SIĘ STAŁO“.

W MĘCE UPIORNEJ I W KRWI OCEANIE
ŚWIAT CHRZEST WOLNOŚCI ODEBRAŁ WSPANIAŁY
I PRZYSZŁO POLSKI ŚWIETNE ZMARTWYCHWSTANIE!
MARZENIA OJCÓW WYPEŁNIĆ SIĘ MIAŁY.



KTO BRONI WTEDY ŁADU I PORZĄDKU?
KTO CHRONI DOBRO I MIENIE PAŃSTWOWE?
KTO TWORZY WOJSKO, POLICJĘ W ZACZĄTKU —
TO OCHOTNICZE DRUŻYNY OGNIOWE!

STRAŻ PŁOCKA NADTO W PRUSACKIEJ NIEWOLI
OFIARĘ POLSCE SKŁADA Z ŻYCIA, ZDROWIA,
ŚWIADCZĄC, ŻE CHWAŁA JEJ „NIE Z SOLI, Z ROLI“,
ALE Z CIERPIENIA W OBOZIE BYTOWIA!

CZYŻ DZIWI, ŻE KIEDY PÓŁ WIEKU DOBIEGA
OD PŁOCKIEJ STRAŻY PIERWSZEJ ŻYCIA CHWILI —
ZE W SZEDŁ PO POLSCE OD BRZĘGA DO BRZĘGA
BYŚCIE TU DO NAS, DRUHOWIE, PRZYBYLI.

TOĆ ŻEŚMY JEDNĄ STRAŻACKĄ RODZINĄ
JEDNĄ IDEĘ PIEŚCIM W SERCU GŁOWIE, —
WIĘC SPOTYKAMY WAS SZCZERĄ GOŚCINĄ:
„W PRASTARYM PŁOCKU — WITAJCIE DRUHOWIE!“

W Płocku 8.VII 1925 r.

Konstanty Bolesta-Modliński.

RODACY OBYWATELE:

Pół wieku minęło od chwili, gdy w naszym mieście powstało Towarzystwo Straży Ogniowej Ochotniczej. Przez lat pięćdziesiąt ofiarni i prawdziwie kochający swych bliźnich mieszkańcy naszego grodu pełnili pożyteczną i niebezpieczną służbę w czasie pożaru. Przez lat pięćdziesiąt mogli obywatele miasta spać spokojnie, wiedząc, że nad spokojem ich snu i całością mienia czuwa straż ogniowa, gotowa w każdej chwili wystąpić do walki z groźnym i niszczącym żywiołem—ogniem!

Ale nietylko w tej dziedzinie materialnej kładła zasługi nasza straż ogniowa. Przez pół wieku przeszła ona najrozmaitsze koleje. W czasie niewoli była jedyną prawie placówką polską, która mogła nazewnątrz świadczyć o polskości naszego miasta, wyrabiać zmysł organizacyjny, instykt społeczny, krzepić ducha narodowego!

Z chwilą wybuchu wojny, gdy jeden najeźdźca już ustąpił z naszego grodu, a drugi jeszcze na czas dłuższy się tu nie osiedlił—w tym czasie szczytna płocka straż ogniowa ochotnicza obejmuje służbę policyjną, a przedewszystkiem obsadza więzienie płockie. I znowu możesz spokojnie spać, obywatelu Płocka, bo czuwa za ciebie i spokoju tego strzeże ofiarny Strażak!

Dziś w odrodzonej i wolnej Polsce Towarzystwo Straży Ogniowej Ochotniczej święcić będzie swoje

pięćdziesięciolecie. W dniu 12 ym lipca przypada jej jubileusz. Czyż może społeczeństwo płockie o tym dniu nie pamiętać! Musi ono dzień ten uczcić należytym obchodem, by w ten sposób okazać swoją wdzięczność Instytucji za trudy dotąd poniesione, a członków jej zachęcić do jak najsilniejszej i najowocniejszej pracy na przyszłość!

Obywatele! od wyrobienia i uspołecznienia się nas wszystkich zależy w pierwszym rzędzie nasza narodowa potęga! Pamiętając o tem uczynmy z obchodu jubileuszowego naszej Straży Ogniowej święto propagandy Straży na całe Mazowsze Płockie.

W celu należytego urządzenia jubileuszu zorganizował się specjalny komitet z niżej podpisanych złożony, który zajmie się zebraniem

potrzebnego funduszu na pokrycie kosztów, wyszukaniem kwater dla delegatów innych straży i urządzeniem samego obchodu.

Niech więc wszyscy mieszkańcy Płocka w miarę sił i możliwości poprą działalność Komitetu, niech przyczynią się do uświetnienia obchodu, niech okażą w czynie, że umieją uczcić i nagrodzić półwiekową ofiarną i szczytną pracę Instytucji! A wtedy całe Mazowsze Płockie, wiedząc jak jego stolica odnosi się do działalności Straży Ogniowej pokryje się zapewne sięcią strażą, by czuwać nad bezpieczeństwem i mieniem bliźnich.

Straży Ogniowej Ochotniczej Płocka za jej półwiekową, ofiarną i nieustrudzoną pracę — Cześć!

KOMITET HONOROWY:

J. E. Ks. Biskup Antoni Nowowiejski;

Zygmunt Antoniewicz pom. Nacz. U. S. A i M. P.;

Władysław Apfelbaum dług. czł. Zarządu Str.;

Piotr Augustyn Red „Dz. Pł.“;

Stefan Baliński Mecen.;

Aleksander Batory pułkownik;

Adam Beczkowicz Dr.;

Bettej Prezes Tow. Kred. Miejsk.;

Biegański Prezes Str. Ogniowej w Radziwiu;

Bliziński Naczeln. U.S.A. M.P.

Józef Bora Starosta;

Szymon Tadeusz Chrostowski Prezes St. Wł. Nier.

Konstanty Dąbrowski Dyrekt. Gimn.

Stanisław Drojecki obywatel ziemski;

Dyakowski Prezes Sądu Okręg.;

Ludwik Dzierżanowski Dyrekt. Banku Polskiego;

Roman Fiałkowski Naczelnik poczty i tel.

Ks. Henryk Godlewski prefekt;

Mikołaj Godlewski vice starosta

Antoni Gościński b. Prez. T-wa Wiośl.;

Anion Gutkowski Prokurator
St Grubowski Ławnik Magistr.;
Roman Jarocki obyw. m. Płocka;
Klemens Jędrzejewski profesor;
Ks Kaczorowski, prob. parafji
 Radziwie;
W Kamiński Prezes Stow. Kupc.
 Polskich;
Winc Kępczyński Ławn. Mig.
Mikołaj Koiszewski pułkownik;
Mirosław Koźlakowski obyw.
 ziemski;
Robert Kuncman obyw. ziemski;
Z Kurpiejewski literat;
Ks. Pralat Ignacy Lasocki
 Kapel. Straży;
Zygmunt Lecewicz pułkownik;
Roman Lutyński Preze D. L.
Marjan Lewandowski b. Pre
 zes Straży Og.;
Zygmunt Maciejowski profesor;
Al. Maciesza dr. — Prezes T. wa
 Nauk Pl.

Ks. Kan. Adolf Modzelewski
 Proboszcz;
Antoni Michalski Prezydent
 m. Płocka;
K. B. Modliński, literat i public.
Paweł Nieniewski Prezes Banku
 Zw. Ziemian;
M. Olszowski Dyrekt. Gimn
Ks. Pralat W. Petrykowski;
A. Popławski komend. policji.
Eug. Płoski Prezes Rady Miejskiej;
Walenty Różański Dyr. Banku
 dla Handlu i Przem.
Bol. Serejko Inspr. Szkolny;
Zyg. Smoniewski vice Prezes
 T. wa Wioślarskiej;
Franciszek Szczepański radny;
Fr. Trelewicz Naczelnik Urzędu
 Skarb.;
Leonard Tucker pułkownik;
J. Tyrała Naczeln. Kom. Wodn.

Władysław Włoczewski, Geo-
 metra;
Ryszard Żółtowski Prezes
 Czerw. Krzyża;

KOMITET WYKONAWCZY:

Józef Rokitnicki Prezes Komitetu (v. ce-prezes Sądu Okręgu);
Feliks André — sekretarz;
Heronim André buchalter;
Jadwiga Beczkowiczowa dok-
 torowa;
Tadeusz Ginter pom. Naczeln.;
J. Kowalewski inżynier;
Zyg. Marek Kozielski vice-
 Prezes;
Stefan Waclaw Olszański Pre-
 zes Str. Ogn.
Henryk Pauli kasjer;
Karol Popielawski czł. Zarządu;
Jan Sadziński;
Kaz. Zaniewski, naczelnik więzienia.
Stanisław Żółtowski, Nacz. Str.

P O Ż A R.

Na stoku wzgórze — ponad Wisłą pława,
 Niewielkie miasto rozkłada się schludnie;
 Początkiem swoim sięga w mgłę wiekową;
 Dawnej świetności pamięta południe.
 Lecz dziś snąc resztek dożywa żywota:
 Jak cmentarz ciche, smutne jak sierota,
 W cieniu ogrodów trwożliwie się kryje.
 Czasem się tylko, jak dotknięte czarem
 Orzeźwi myślą i zakipi gwarem, —
 Szlachetnym czynem na chwilę odżyje,
 Błyśnie odbiciem młodzieńczej ochoty.

* * *

I znów do zwykłej powraca martwoty.
 Północ wybiła; cichych snów anioły
 Z obłocznych wyżyn spłynęły ku ziemi.
 I dzienne troski, smutki i mokoły
 Ukołysały skrzydłami białymi...
 Sennych urojeń purpurowe maki
 Sypnęły hojnie na zwarte źrenice.
 I ustroiły zwiędłe bólem lice
 W rozkosznych wspomnień, w dobrych przeczuć
 Wszystkie żywioły związały zaklęciem, [znaki.
 Aby czuwały nad spoczynkiem miasta,
 Jak czuwa dobra, lękliwa niewiasta
 Nad swem jedynem schorzałym dziecięciem.
 Śpi cicho miasto, a nad niem niebios
 Podwójnym życiem iskrzą się i płoną...
 Na tle błękitnem brylantowa rosa,
 Jak sfalowane przezroczych wód łono,
 Drga i migocę w mlecznej drogi wstędze
 Tam gwiazda spada — znika smugą jasną,
 To parka zdradnie rwie żywota przedzę.
 Ale na miejsce światel, które gasną,
 Nowe iskierki błyszczą na zenicie:
 Ziemi, czy niebu przybywa mieszkaniec,
 I w sił młodziuchnych wspaniałym rozkwicie

W walce ze śmiercią nowy wznosi szaniec.
 Brzmi hymn zwycięstwa niepochwytny duchem,
 Ale zwalczona nicosć i zagłada,
 W podstępym boju choć zemścić się rada;
 Ryczących wichrów raptownym podmuchem
 Kędyś drzemiące wyprowadza chmury —
 W pienisty bałwan kłębi je, rozszerza
 I spromienione gwiazdami lazury —
 Niby obrzyciem skrzydłem nietoperza —
 Czarnym obłokiem powoli zakrywa.
 Ciemno jak w grobie; nagle błyskawica
 Jak strzała szybka, jak żmija ruchliwa,
 Przeszywa chmurę, krwawo ją rozświeca
 I znika, w zwojach kirowego płaszcza.
 Huk dał się słyszeć przeciągły, zgłuszony,
 Jakby potworu spiżowego paszcza —
 Na polu śmierci zbierała już plony.
 I znowu ciemno, głucho i ponuro,
 Głośniejszy wiatr zawył, wstrząsa dziko chmurą,
 Skłębione fale w białawy wał spiętrza,
 Jedną po drugiej rzuca masą całą...
 Starły się z sobą... jak w kotle zawrzało!
 Oślepiający błysk rozdarł chmur wnętrza,
 Ognistym węzem przemknął po obłoku,
 Na krzyż się zwinął i utonął w mroku,
 A tuż trzask straszny, krótki urywany
 Ogłuszył ziemię, przemógł huragany
 I w ryk stłumiony chwilą się przedłuży;
 Znów na krzyż błyska, piorun za piorunem
 Wyrzuca z siebie rozszałała burza.
 Pokryła miasto białawym całunem,
 Na nim, jak nitki wysnute z kądzieli,
 Sinawych światel przelatują błyski.
 — Zlituj się Boże! koniec świata blizki!
 Szepczą, zrywając się ludzie z pościeli

I zbladłe twarze rozspane oczy
Wtłaczają w szyby zalewane deszczem. —
— Cóż to? na Boga! czy się w oczach mroczy?
Chytra zagłada w swem dziele złowieszczem
Czyżby na inne wpadła teraz tropy?
I jak torpeda, szarpiąca głębinę,
We wnętrzu miasta założyła miny?

Na niebie czarno, a błyskawic snopy
Z dołu ku górze wznoszą się bezładnie;
A takie krwawe, jakby pierś rycerza,
Gdy zwyciężony na ziemię upadnie
I z ran otwartych krew mu tryska świateł.
Coraz to wyżej na skrzydłach orkanu
Syczących iskier słup olbrzymi wzrasta,
Przybiera kształty ognistego lanu,
Płynąc szeroko nad murami miasta.
— Pali się! gore! — słychać zewsząd krzyki...
Chrapliwe trąby pieśń zniszczenia grają,
W strasznym zamęcie powszechnej paniki,
Struchlałe masy pędzą tłumy zgrają,
Kędy w płomieniach kamienica stoi.

Trzeszczą dachówki i pękają zręby;
Z okien buchają czarne dymu kłęby,
A u drzwi tłum się gorączkowo roi.
W beczynnym ruchu płacze i narzeka;
Całe ich mienie bez ratunku ginie,
A on się tylko bezsilnie, zdaleka,
Przypatrzeć może swej własnej ruinie.
W tem zahuczało poza zbitym tłumem,
Jakby odbicie dalekiego gromu,
I na podwórzu płonącego domu,
Tętniąc po bruku, z hałasem i szumem,
Jak spadająca raptownie kaskada,
Dziwnie uzbrojon, jakiś orszak wpada.
Starożytnego wojska ma pozory:
Na głowach hełmy a w rękach topory
I sznur przez plecy węzłem się przewija.
Za hucem pędzą beczki pełne wody
I już sikawek wyciągnięta szyja,
Idzie z pożarem w śmiertelne zawody.
Syczą, przyskają rozpalone blachy,
Żar wyziewają pękające ściany...
Dzielni strażacy, jak młode tytany,
Już na drabinach... rozrywają dachy...
Jak salamandry w sam środek pożaru
Skaczą zuchwale, okręceni w sznury.
Przygasa luna i ciemnieją mury.
W tłumach szmer słychać radosnego gwaru.
Wtem brzęk strzaskanych szyb w oknie szczytowem
Rozpierzchnęła dotąd uwagę tu zwraca...
Stężało wszystko w milczeniu grobowem,
Strzeliła w górę nowych iskier raca
I rozświetliła w okna tego ramie:
Małą dziewczynkę, mocno wychyloną,
Po nad jej główką, odbłaskiem czerwona,
Zwój ognia w łuk się tryumfalny łamie;
Drobne płomyki jak zgrabne latawce,
Pełzając niby w niewinnej zabawce,

Już ją sięgają, liżą jej rączęta..
Cofa się.. kurczy... odpycha natręta.
Trze senne oczki, spogląda zdziwiona,
A w piersiach tłumy oddech się zapiera —
Słychać jęk cichy: zgubiona! zgubiona!
Nagle krzyk straszny powietrze rozdziera:
Jakaś kobieta, jak zraniona lwica,
Rzuca się naprzód, ręce załamuje:
— To dziecko moje pali się, jak świeca!
Kto w Boga wierzy, niechaj je ratuje!
I płaczą ludzie, patrząc na ból matki.
Wstrzymują w ogień rzucić się gotową
Szarpie się, sił swych dobywa ostatki
I pada, o bruk uderzywszy głową.
Lecz już strażacy nadbiegają szybko,
Do ciepłych murów przylgnęła drabina,
Widać po chwili jakąś postać gibką,
Jak zręcznym ruchem do góry się wspina,
Dośięga okna, za gzymsy się chwytą;
Dym go zadławia, żar oczy wypieka
Woła dziewczynki.. ta strachem przybita
Od swego zbawcy w głąb izby ucieka;
Potężnym skokiem strażak w oknie znika.
Krzyk przytłumiony obecni wydali:
Cień wydłużony z ogniem się boryka,
Rama u okna już z wierzchu się pali.
Pokłękli wszyscy przerażeniem niemi
W pośrodku matka kłęży, sztywna cicha...
Zahuczał wicher, kłębami czarnemi
Dym rozżarzony w otwór okna wpycha
I wielka grozą.. długa mija chwila,
Co za wiek cały dla patrzących starczy...
Wreszcie słup dymu w górę się odchyła,
Odślania okno, sznur w powietrzu warczy,
A po nim strażak niosąc lekkie brzemię,
W pośród okrzyków, spuszcza się na ziemię.
Coraz jest niżej — już bruku dosięga,
Nadludzki prawie znać na nim wysiłek,
Czoło ognista przepasuje pęga,
Oczy zaszuwa siatka krwistych żyłek,
Na rękach ślady jakby krwi zakrzepłej.
Ale tryumfem świeci twarz mu blada,
Podechodzi chwiejny, szczerzy, oslepty,
I w ręce matki zdrowe dziecko składa.
A ona łzami dłoń mu zrasza spiekłą,
Ze zbytku szczęścia prawie zmysły traci:
— Ile łez.. — szepcze — z oczu mych wyciekło, —
Za każdą z łez tych niech ci Bóg zapłaci!
Po całym mieście brzmią radosne hymny,
Lud się gawędząc do domów rozchodzi,
Pożar już ugasił — powiew wiatru zimny
Dymiące zgliszczą, delikatnie chłodzi.
I niebo na znak powszechnej radości,
Zrzuca już z siebie kirową obsłonę;
Migocą gwiazdy świetnie roziskrzone,
A urągliwa w zawistnej swej złości,
Lecz bohatersko zwalczona zagłada,
Na brudnych strzępach chmury gdzieś przepada.

Pięćdziesiąt lat służby dla Społeczeństwa.

Monografia jubileuszowa Płockiej Straży Ogniowej Ochotniczej.

1875 — 1925.

Z materiałów w ciągu długich lat zbieranych i porządkowanych przez p. Feliksa Andrégo, długoletniego sekretarza i adjutanta a obecnie gospodarza Straży — opracował

K. B. M.

I.

Duch czasu z przed półwiecza.

Precz od nas myśli olbrzymie,
Szczytne pragnienia daremne!
Precz od nas złudzeń czyzy dymie,
Skargi, tęsknoty tajemne!
Nie nam szybować w błękanie,
Wzrok topić w niebios przestrzeni
Dla nas na ziemi jest życie;
Wszak myśmy z gliny stworzeni.

Fl. Wit. Znaniewski.

„Echa Płock. i Łomż.“

„Z myśli pesymistycznych“.

— *Precz od nas myśli olbrzymie, szczytne pragnienia daremne!* Słowa te w ustach znanego w owe czasy poety-płocczanina — najlepiej charakteryzują ducha czasu z przed półwiecza.

Istotnie, epoka popowstaniowa wyróżnia się przytłaczającym nastrojeniem smutku, upadku ducha i beznadziejności.

Nieco dalej w wierszu swym pod tytułem „Z myśli pesymistycznych“ wrażliwy na przeżycia swego społeczeństwa poeta Znaniewski śpiewa ponuro:

„Marzeń i snów naszych roje
„Wnet tchnienie życia rozproszy...“

A jednak im dalej od tych czasów ofiarnej walki o wolność w 1863 roku tym częściej nawiedzały społeczeństwo polskie w b. Kongresówce „ sny i marzenia“, „ skargi i tęsknoty tajemne“. „ pragnienia szczytne“ i „ myśli olbrzymie“.

I potęgowały się one i męźniały pod echem wspomnień bolesnych niedawnej przeszłości. Im rozpaczliwiej wyglądał ów wysiłek powstaniowy — tym szerzej tęsknoty nienasycone wypełniały bezmiary pragnień narodowych i społecznych.

Gdy z jednej strony wołano:

„Precz od nas myśli olbrzymie“
z drugiej pragniono ich namiętnie i usiłowano je przekuć w mocarnych czynów stal.

Na tem tle ogólnej rozpacz i wezbranych tęsknot, jakimże wielkim i pięknym wydać się musi pierwszy odruch do realizowania dążeń spo-

lecznych i narodowych polskich. Takim odruchem była właśnie myśl zorganizowania w kraju straży ogniowej ochotniczej.

Najeźdźczy rząd rosyjski musiał zezwolić na organizację straży, gdyż klęska pożarów wyrządzała nader poważne straty. „Czerwony kogut“ piał to tu, to ówdzie, budząc grozę powszechną. Wprawdzie niektórzy moskale dopatrywali się w straży organizacji przyszłego wojska polskiego, przyszłej siły zbrojnej; ale zezwolenia nadchodziły, gdyż innej rady nie było, samo życie i rozwój społeczny stwarzały możliwość drobnej wprawdzie, ale ciągłej realizacji dążeń społecznego za jakąś mustą, za jakąś akcją idealną, altruistyczną rycerskiego narodu.

Oto podłoże duchowe i faktyczne, na którym powstały u nas straże ogniowej ochotnicze.

I nie pomylili się w swych podejrzeniach moskale.

W krótkim czasie cały kraj pokrył się siecią oddziałów strażackich, które utworzyły organizację nawskroś obywatelską, społeczną i patriotyczną, wciągając do tej pracy całe rzesze młodzieży i starszych.



JÓZEF WIDULIŃSKI.

Główny inicjator i organizator Straży, ówczesny prezydent m. Płocka.

Kto pamięta ówczesne stosunki — ten dobrze wie czem była straż ogniowej ochotnicza na prowincji.

W pierwszej linii, była oczywiście, strażą ogniową, ale pozatem przez długie lata wogóle była jedyną organizacją. Skupiali się w niej literalnie wszyscy. Musiała zastąpić i dzisiejsze twarzysztwa sportowo-gimnastyczne i instytucje dobroczynne; spełniała zadania kulturalne, tworząc przy sobie kółka teatru amatorskiego, chóry i orkiestry. Słowem była pełnym wyrazem życia społecznego.

Trudno to dziś sobie uświadomić i zrozumieć, gdyż żyjemy w błosławionych czasach Wolnej i Niepodległej Ojczyzny. Ale w latach wiekowej niewoli, zaiste straże ogniowej ochotnicze spełniały nader doniosłe zadanie i to, że mamy dzisiaj armię, harcerstwo i sport — ich jest to nie małą zasługą. Była ona szkołą obywatelską obecnego pokolenia.

II.

Pierwsza inicjatywa i pierwsze kroki.

Wprawdzie w Polsce już za Króla Kazimierza Wielkiego urządzono coś, co można porównać do straży ogniowej, ale właściwy czas powstania obecnych organizacji datuje się, już zaznaczaliśmy, od lat siedemdziesiątych to jest od najtrudniejszego okresu popowstaniowego.

Pierwszy w b. Kongresówce zorganizował straż ogniową ochotniczą Kalisz.

Piękna ta inicjatywa znalazła gorące uznanie we wszystkich nieomal większych miastach ale wykonanie proje tu natrafiało na różne trudności u władz rosyjskich. Trzeba było przepłacać łapówki, stosować specjalne sposoby usypiania czujności moskiewskiej, aby zdobyć zezwolenie.

Po wielu trudach pierwsze znowu po Kaliszu — Kielce w 1873 roku otrzymały pozwolenie na zorganizowanie straży ochotniczej.

Mniej więcej w tym samym co w Kielcach czasie, powstał projekt utworzenia miejscowej straży ogniowej ochotniczej w Płocku i w tym samym roku 1873 poczyniono starania o legalizację T-wa.

W czasie tym prezydentem m. Płocka był powszechnie szanowany, energiczny i wysoce uspołeczniony polak Józef Widuliński, który sprawę utworzenia straży ogniowej ochotniczej wziął gorąco do serca i rozpoczął starania o zalegalizowanie ustawy Towarzystwa.

Mimo to dopiero w dniu 8 maja 1875 r. ogłoszono urzędownie utworzenie Tow. Straży Ogniowej Ochotniczej w Płocku.

Zadaniem jego będzie według brzmienia ustawy: „gaszenie ognia w budynkach pożarem dotkniętych, jak niemniej ratowanie mienia i życia ludzkiego przez ogień zagrożonych.

Sprawą tą wspólnie z prezydentem miasta zajęli się wybitniejsi obywatele miasta pp.: rejent Antoni Lubowidzki, Władysław Jasiński, Ksawery Drojecki, Dawid Woldenberg, Bronisław Chądzyński, Robert Blumberg i Kazimierz Karpiński.

Jak dalece społeczeństwo nasze stęsknione było za jakąś akcją, za jakąś pracą dla ogółu, najlepiej o tem świadczy fakt, iż w zapale, jaki ogarnął mieszkańców na wieść o utworzeniu Straży zapisało się w dniu 8 maja 1875 r. członków czynnych 146, a członków honorowych 235.

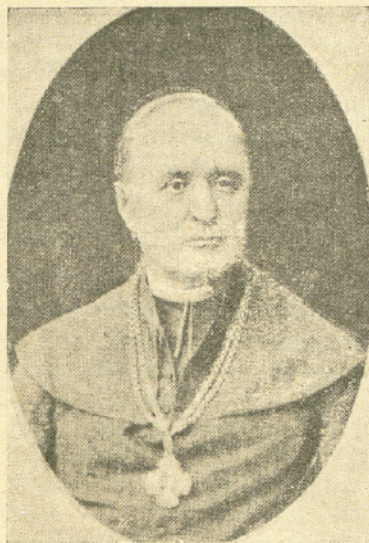
Członkowie czynni podzieleni zostali na 5 oddziałów;

I. Do rozbierania palących się budowli i przyległych zabudowań, jeśli tego wymaga potrzeba;

II. Do działania przy sikawkach;

III. Dla dostarczania wody;

IV. Do ratowania ludzi i wszelkiego mienia;



Ks. Prałat MOTYLIŃSKI
pierwszy
kapelan honorowy Straży.



ROBERT BLUMBERG
założyciel i pierwszy komendant Straży.

V. Do pilnowania rzeczy, wniesionych z palących się domów.

W tym samym dniu 8-go maja 1875 r. nastąpiły pierwsze wybory do władz towarzystwa.

Na czele straży stanął Komitet, złożony z naczelnika głównego i pię-



Dr. ALEKSANDER MACIESZA
b. Prezydent m. Płocka, długoletni lekarz Straży, szeroko w kraju znany działacz społeczny i ośw.

ciu oddziałowych. Przewodniczącym w Komitecie i naczelnikiem głównym był Robert Blumberg (zm. w r. 1885); naczelnikami oddziałowymi: I-go oddziału—Aleksander Ciszewski; 2-go oddz.—Juljusz Werner; 3-go oddz.—Władysław Jasiński; 4-go oddz.—Dawid Woldenberg; 5 go oddz.—Kazimierz Karpiński.

Komitet po zorganizowaniu się i objęciu zarządu nad Towarzystwem, przede wszystkim, przystąpił do zrewidowania stanu narzędzi ogniowych, będących własnością miasta.

Spis owych narzędzi przechował się do naszych czasów i wykazuje;

1. Jedną sikawkę ssąco-tłoczącą, dwukołową, z 2-ma wężami.
2. Dwie sikawki czterokołowe, (dawnej konstrukcji) z 4-ma wężami.
3. Jedną sikawkę przenośną z wężem i hydro-pult.
4. Drabin zwyczajnych 7.

5. Jedną drabinę z 4-ch części złożoną.
6. Toporów 7.
7. Szpadli 15.
8. Beczek dwukołowych mniejszych 15.
9. Jedną beczkę dwukołową większą z durszlakiem.
10. Kubełków z blachy żelaznej 19.
11. Bosaków 15.
12. Widłów do podtrzymywania wężów od sikawek 2.

Wszystkie wyżej wymienione narzędzia, aczkolwiek w stanie dobrym Komitet atoli uznał za niedostateczne zarówno co do ilości, jak i co do konstrukcji.

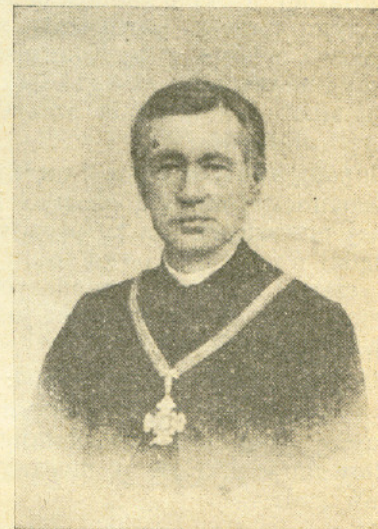
Pierwsze kroki tedy naszej Straży nie zapowiadały się różowo. Trudności były olbrzymie. Narzędzia niewystarczające, funduszków brak, urzędzeń żadnych, a jednak dziś po latach 50-ciu Płocka Straż Ogniowa Ochotnicza może z dumą spojrzeć na swą działalność półwieczną i choć zostaje, sporo jeszcze do uczynienia ale rezultaty są duże i chwalebne. Stan bezpieczeństwa w mieście jest zadawalniający, narzędzi dużo i w stanie wyborowym, ludzi ofiarnych, wyćwiczonych i karnych garść potężna i zwarta, a wszystko to ożywione ideą niesienia bliźnim pomocy bez względu na jakiegokolwiek różnice rasowe, klasowe, wyznaniowe.

Postęp to, mimo trudności i przeszkód, wspaniały i zapowiadający dalszy i świetny rozwój.

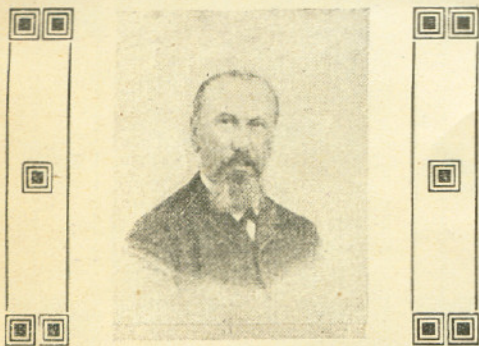
III

Co mogą zapał, spójnia i dobra wola.

Zapał, który ogarnął w początkach członków Płockiej Straży Ogniowej Ochotniczej był tak wielki, iż rzeczywiście sprawił formalne dziwy.



Ks. WINCENTY PETRYKOWSKI
wikariusz generalny Diecezji Płockiej, długoletni
kapelan honorowy Straży.



FERDYNAND PAULI
jeden z głównych założycieli Straży.

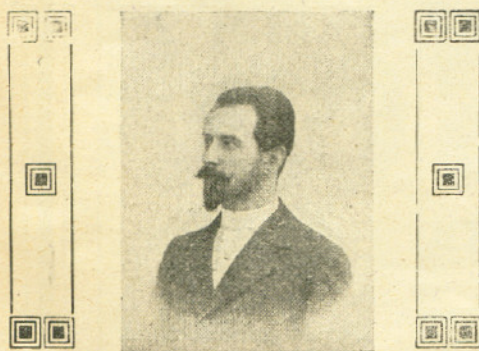
Rzecz prosta działał tutaj przysłowiowy „słomiany ogień polski”. Warto atoli przyjrzeć się co ten to właśnie „słomiany ogień” uczynić może i do jakich bajecznych rezultatów doprowadzałaby, gdybyśmy go umiejętnie a stale podsyćali.

Otóż założyciele i pierwsi członkowie Płockiej Straży Ogniowej Ochotniczej odziedziczyszy od miasta skromny zasób narzędzi zabrali się z ochotą do zmuśnej i trudnej pracy.

Przedewszystkiem zwrócono uwagę na niedokładność alarmu. Stróże nocni zaopatrzeni byli cprawda w trąbki alarmowe, ale przy rozległości naszego miasta nie mogli dość szybko i jednocześnie budzić strażaków do ognia. Urządzenie dzwonek alarmowych w 17 dzielnicach miasta z braku funduszy musiano odłożyć do innych czasów. Dla stróżów nocnych jednak zakupiono 17 pasków do trąbek.

Z kolei postarano się o jakieś takie umundurowanie dla członków czynnych. Kupiono więc 150 kasków, 155 bluz i 150 pasów. Część pieniędzy dała Kasa Miejska, a część pokryło towarzystwo z własnych funduszy, zebranych drogą składek, od członków honorowych i czynnych.

Dalej postarano się o powiększenie ilości narzędzi ratowniczych. Kupiono więc: wóz czterokołowy z beczką do wody pojemności 270 garncy, worek bezpieczeństwa z wózkiem, 200 stóp węża parzianego, 13 toporków



JAN RUDZIŃSKI
zasłużony działacz Straży.

dwie piły i pilnik, 46 lin, 4 drabiny (w tym dwie druciane), 11 kubeków skórzanych, 5 latarni większych i 12 mniejszych oraz płytę gumową pod beczkę do wody, 20 pasów surowcowych do beczek z wodą, 32 pochwy do toporów

Największą jednak inwentycją w tym pierwszym roku działalności Straży było wyremontowanie wieży Magistrackiej, położenie podłogi, wzniesienie schodów, urządzenie 3 okien, chodnika drewnianego koło galerji, postawienie ośmiokątnej oszklonej, pokrytej dachem cynkowym budki, urządzenie sygnalów pożarnych nad budką oraz latarni do oświetlania schodów, służącej jednocześnie jako znak pożaru w nocy.

Po urządzeniu tej budki w dniu 1 maja 1878 r. Komitet wprowadził na wieżę strażników wieżowych 3-ch, płatnych ze składek właścicieli domów, którym przepisał specjalną instrukcję, a nadto zakupił dla nich dwa tołuby (chyba korzuchy) i 2 pary berlaczy.

Każdy przyzna, że te wszystkie wysiłki przerastały zwykłą możność i tylko naprawdę niesłusznie wyśmiewany przez nas „słomiany ogień polski” mógł takie dziwy w ciągu jednego roku stworzyć.

Nie poprzestano atoli na tem. Uznając konieczność wyćwiczenia strażaków postarano się o urządzenie gimnastyki na bezinteresownie udzielonym placu p. Gutekunstowej przy ulicy Piekarskiej.

Wszystko to stworzono własnymi siłami, gdyż ofiary w tym pierwszym roku były bardzo nikłe.

Wynosiły one od Warszawskiego Tow. Ubezpieczeń 50 rb., od innych osób 21 rb. 65 kop. Kasa miejska udzieliła Straży na pokrycie części umundurowania subsydjum w kwocie 579 rb. Resztę sum, za które właściwie dokonano pierwszego wyekwipowania Straży stanowiły składki członkowskie sumie 743 rb i dochód z przedstawienia amatorskiego w kwocie 421 rb. 4 k.

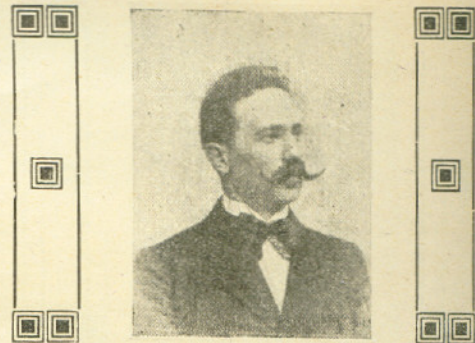
Naumyślnie podaliśmy tak szczegółowo ten opis pierwszego roku pracy naszej Straży, aby każdy mógł sobie wyrobić zdanie co mogą sprawić: zapał, spójnia i dobra wola.

Wszakże w tym pierwszym roku dano odrazu tak poważnie podważyć linię owej instytucji, że przyszłe lata, nieraz bardzo chmurne, nie mogły już uszczuplić zbyt silnej organizacji.

IV.

Pierwsze ćwierćwiecze pracy (d r. 1875 do r. 1900).

Zapał jaki ogarnął całe miasto, w pierwszym roku utworzenia Straży wnet osłabł.



ALFRED WAGNER (senior)
długoletni komendant Straży.

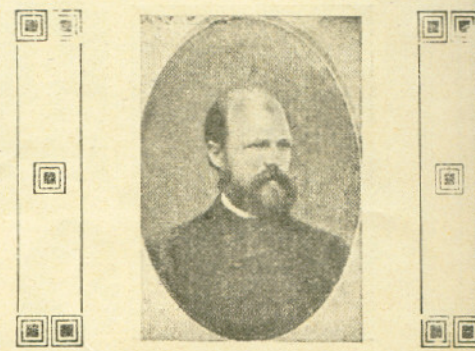
Co było tego powodem—kroniki milczą. Spodziewać się atoli można, że jak zawsze swarliwości nasza do tego doprowadziła.

W numerze 93 „Korespondenta Płockiego” z dnia 15 września 1876 roku czytamy bowiem co następuje:

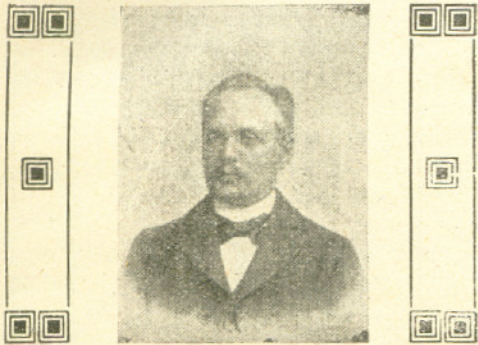
„Nasza Straż Ogniowa nie ustaje na drodze twardego z licznymi trudnościami połączonego, ale trwałego rozwoju. Niedawno skutkiem niezgodnego usposobienia niektórych członków czynnych i zaniedbywania przez nich, dobrowolnie przyjętych na siebie obowiązków, Komitet Straży zarządził nowe zdeklarowanie się wszystkich członków czynnych, przyczem pewna część tychże odpadła. Na ubytku tym Straż zdaniem naszym, szkody nie poniosła, lecz owszem zyskała, lepsza bowiem i skuteczniejsza może być działalność mniejszego Koła lecz chętnego i sfernego, niż zbiorowości licznej, ale do kierowania trudnej, bo zawierającej w swem łonie jednostki, niepojmujące poważnie zadania swego i demoralizujące swym przykładem towarzyszy.”

Fakt faktem, że w rok później (rok sprawozdawczy 1876/1877) ubyło z szeregów około 100 ochotników i 38 członków honorowych.

Nie mniej rozwój Towarzystwa w latach następnych toczył się o tyle normalnie, o ile na to pozwalały warunki i furduże. Nie zniechęcając się napotykaniami przeszkodami z pozostałą garstką ludzi, poświęcającami



Dr. JAN GOŁĘBIOWSKI
Długoletni lekarz Straży.



ANTONI WUNDERLICH

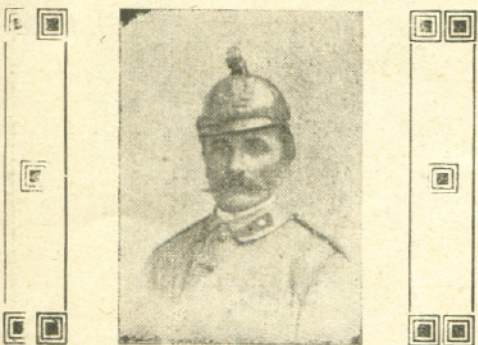
jeden z założycieli Straży Ogniowej Ochotniczej w Płocku.

czas nieraz bardzo drogi, zdrowie a często narażającymi i życie dla dobra bliźnich, Komitet robił ćwiczenia i próby do skutecznej walki z niszczącym żywiołem, zachęcał do jedności i wytrwania w przyszłych dobrowolnie wziętych na siebie obowiązkach, to też wytrwałość i praca odniosły zwycięstwo, bowiem w dwa lata później, Straż liczyła 140 osób, a następnie doszła do liczby 168.

Przebiegnięciem w okresie pierwszych lat 25 ciu liczba członków czynnych wahała się w granicach 100—160, a honorowych 150—200. W ciągu tych pierwszych lat 25-ciu Straż wzywana była do pożaru 287 razy. W liczbie tej zanotowano wyjazdy do miejscowości odległych, a mianowicie: do Bilska 18 kl. (przyjazd nastąpił w 1 g. m. 10) i do Soczewki 8 kl. (przyjazd w 53 minuty).

W roku 1879 założono w różnych dzielnicach miasta do pomocy trąbkom stróży nocnych dzwonki alarmowe, które w czerwcu 1880 r. zostały znacznie ulepszone.

Na placu ćwiczeń, które odbywano już nie w posesji p. Gutekunstowej, ale na terenie po-reformackim wystawiono z drzewa imitację budynku dwupiętrowego mieszkalnego. Straż dalej zdobyła się na kupno koni stałych, wreszcie uzyskała dozór nad czyszczeniem kominów i czas jakiś zajmowała się odczyszczeniem całego miasta, co dawało jej środki



WŁ. WŁOCZEWSKI

w pierwszych latach swej działalności w Straży.

na różne inwestycje, a zwłaszcza kupno wozu rekwizytowego.

Na wypadek nieszczęśliwego zdarzenia Zarząd Straży zabezpieczył wszystkich ochotników w jednym z towarzystw krajowych. każdego na 600 rb. płatne w razie śmierci przy pożarze. W razie choroby czy kalectwa każdy ubezpieczony otrzymywał 60 kop. dziennie.

Przez te 25 lat Straż nasza rządziła się trzykrotnie zmianami ustawami w r. 1875, 1882 i 1898.

Na czele instytucji stał Komitet, później Rada, później wreszcie Zarząd. Przez te 25 lat składka roczna wynosiła 3 rb. od ofiarodawców.

Przez pierwsze 25 lat istnienia Straży na czele jej jako prezesa stali: Robert Blumberg, Józef Widuliński, Dr. Marcin Erlich, Feliks Grzebski, Aleksander Donajski i Józef Maciejewski.

Naczelnikami Straży w tym okresie byli: Robert Blumberg (1875—1885) Wojciech Grabowski (1885—1890), Witosław Grzebski (1890—1891), Władysław Jasiński (1891—1892), Ksawery Drojecki (1792—1899), Ludwik Rokicki (1899—1903).

Pomocnikami naczelników Adam Fijałkowski (1885), August Born (1886—1889), Wacław Bajer (1889—1891), Antoni Węglewski (1892—1893).

Naczelnikami oddziałów byli:

I: Aleksander Ciszewski, Adam Fijałkowski, Stanisław Ratajski, Władysław Jasiński, Wacław Bajer, Witosław Grzebski, Antoni Węglewski i Władysław Włoczewski;

II: Juljusz Werner, Bronisław Chądzyński, Stanisław Wysocki, August Bor, Eugenjusz Majewski, Franciszek Przymanowski i Kazimierz Gurbki;

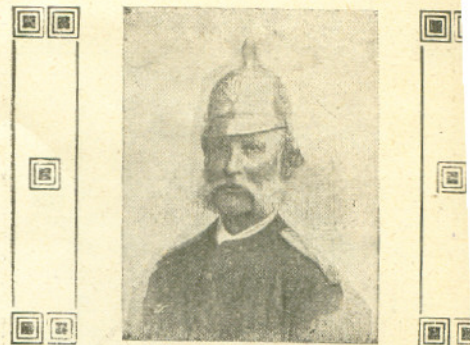
III: Władysław Jasiński, Jan Adamski, Jan Majewski, Ksawery Drojecki, Antoni Wiśniewski, Michał Bajer, Jan Cissowski, Władysław Włoczewski i Władysław Apfelbaum.

IV: Dawid Woldenberg, Jan Adamski, Jan Nieznański, Aleksander Lohman, Kazimierz Gurbki, Aleksander Ruckiewicz, Marjan Lewandowski i Antoni Wysocki.

V: Kazimierz Karpiński, Antoni Lubowidzki, Józef Jędrzejewski, Józef Widuliński, Władysław Włoczewski, Jan Cissowski i Władysław Robakiewicz.

Dwudziestopięcioletnią działalność swą nasza straż upamiętniła obchodem jubileuszowym w 1900 r.

W roku tym z inicjatywy pp. Jana Szymańskiego i Dawida Woldenberga obywateli miasta utworzył się za zezwoleniem naczelnika gu-



KSAWERY DROJECKI

długoletni prezes Straży Ogniowej, komendant i honorowy jej członek

bernji, specjalny komitet z pośród obywateli miejskich pod przewodnictwem prezydenta miasta.

Rzeczony komitet zajął się zebraniem odpowiedniego funduszu i urządzeniem uroczystego obchodu dla członków ochotników i rzeczywistych, stanowiących Straż czynną, wyrażając przez to w imieniu miasta uznanie i wdzięczność Straży Ogniowej ochotniczej za jej gorliwą wciągu 25-cio lecia walkę z strasznym żywiołem w obronie życia i mienia mieszkańców, przez co równocześnie zobowiązał ją do takiego gorliwego na przyszłość wypełniania przyjętych na siebie dobrowolnie wysoce humanitarnych obowiązków. W dniu oznaczonym Straż w pełnym komplecie, z muzyką i sztandarem na czele o godz. 8 rano przybyła na plac przed gimnastyką, oczekując delegatów przybyłych z innych miast, oraz gości zaproszonych; gdy przybyli delegaci-strażacy pod komendą naczelnika straży łomżyńskiej p. Malewicza, wszyscy w szeregach udali się do kościoła katedralnego na nabożeństwo, które odprawił na intencję straży J. E. administrator diecezji płockiej, kanonik ks. Wincenty Petrykowski, kapelan straży. Po odpowiednim przemówieniu celebransa i poświęceniu sztandaru, straż cała wraz z taborem ponownie udała się na plac, na przegląd.

Podczas przeglądu naczelnik gubernii, złożyłszy Straży ogniowej po-



KAZIMIERZ GURBSKI

w pierwszych latach swej działalności w Straży.



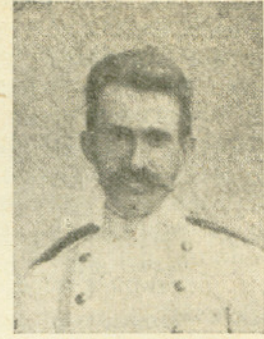
MARJAN LEWANDOWSKI.

jeden z wybitnych działaczy w szeregach Straży.

dziękowanie za jej 25-cio letnią chlubną pracę i poświęcanie się dla bliźnich, którego szczytny przykład przedstawia energiczna i umiejętna działalność całej komendy Straży ogniowej, ujawniona w dniu 28 czerwca przy gaszeniu pożaru składu monopolowego spirytusu, powinszował Towarzystwu uroczystości jubileuszowej i wyraził podziękowanie przybyłym delegatom za przyjęcie w niej udziału. Poczem rzeczywistym członkom i ochotnikom za użyteczną i długotrwałą służbę doręczono były wobec gości zaproszonych i licznej publiczności ustanowione żetony dla noszenia na piersi. — Nagrody te otrzymali: złote za służbę 25-cio letnią

Józef Mądrzejewski (Prezes Zarządu) i Honorjusz Wolski; srebrne pożącając za 20-sto letnią — Kowalski Stanisław, Kwaśniewski Adam, Lewandowski Marian, Luciński Gabriel, Niedzielski Jan, Niedzielski Piotr, Węglewski Antoni, Włoczewski Władysław, Wysocki Antoni i Ziółkowski Wincenty; srebrne za 15-o letnią Brogowski Jan, Brudziński Henryk, Dąbrowski Antoni, Dudziński Konstanty, Jagodziński Franciszek, Kowalski Jan, Kowalski Józef, Kowalski Władysław, Małkiewicz Ignacy, Maruszewski Antoni i Żebrowski Stanisław; brązowe za 10 letnią — Apfelbaum Władysław, Burzyński Jakób, Janicki Feliks, Krajewski Konstanty, Lewandowski Erazm, Prochorow Aleksy (policmajster m. Płocka), Wojciechowski Aleksander, Wojciechówcz Konstanty i Danielewski Stanisław.

Z uroczystości jubileuszowych, zaznaczyć należy otrzymanie telegramów gratulacyjnych od Rady Głównej Cesarskiego Rosyjskiego Towarzystwa Straży ogniowych, od Prezesa tejże Rady i zarazem pierwszego Członka honorowego Towarzystwa Księcia Lwowa, jak również od Towarzystw ogniowych: Piotrkowskiego, Suwalskiego, Włocławskiego, Częstochowskiego, Ciechanowskiego, Łowickiego, od Naczelnika Straży

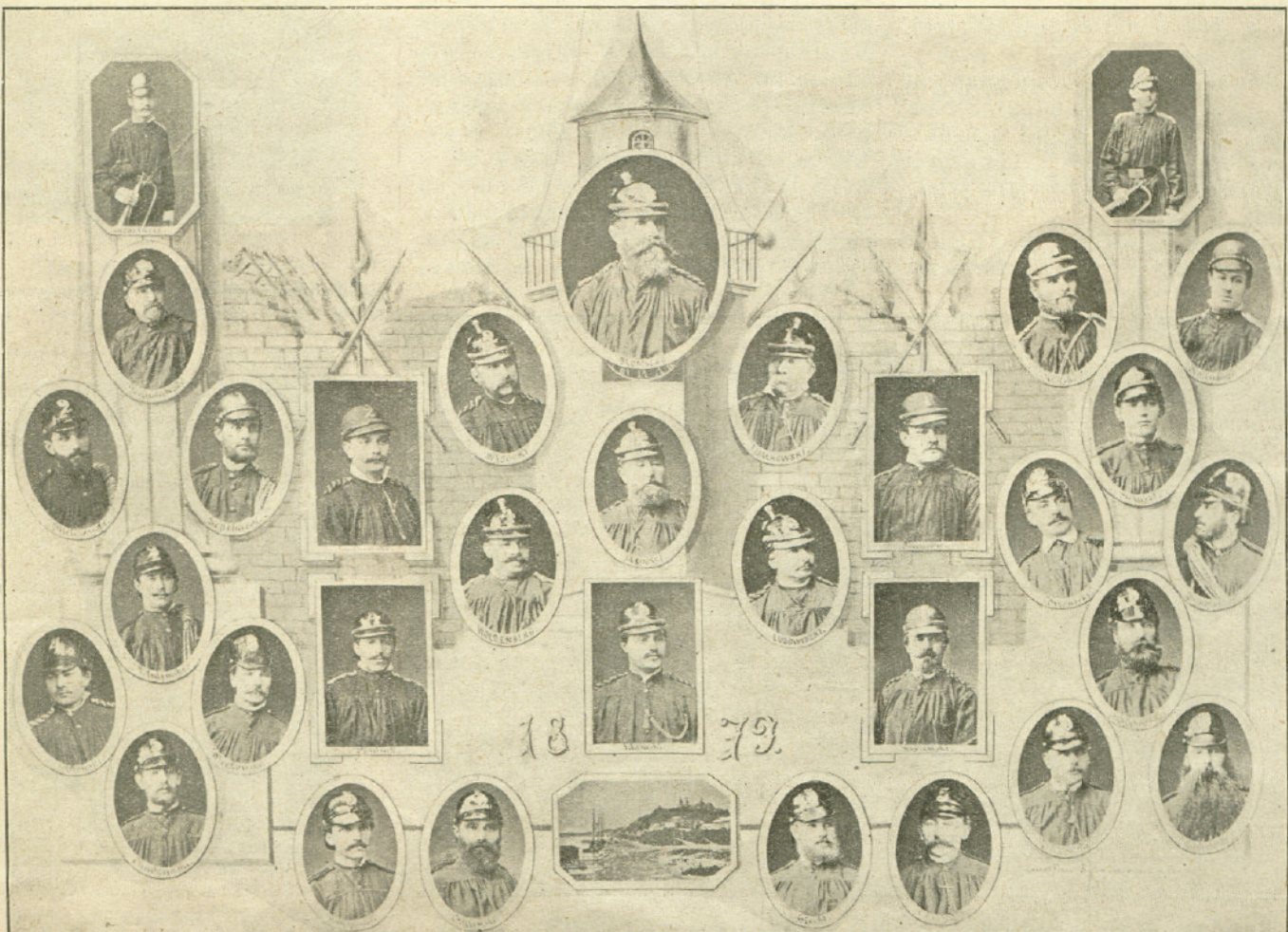


ANTONI WĘGLEWSKI

jeden z pierwszych pomocników Naczelnika Straży.

ogniowej w Wytegrze, Szulca i barona Taube z Niżnego Nowogrodu, byłego policmajstra m. Płocka

Należy też wspomnieć o tych Towarzystwach Straży ogniowych, które przysłały od siebie delegatów dla uczestniczenia w owej uroczystości, mianowicie: Łomżyńskiej, Pułtuskiej, Włocławskiej, Gostyńskiej, Kutnowskiej, Łowickiej Skierniewickiej, Lipnowskiej, Mławskiej, Płońskiej i Sierpskiej, wreszcie o przyjeździe z Warszawy p. Fryzego, redaktora „Kurjera Porannego“, znanego w kraju działacza w sprawach organizacyj Towarzystw ogniowych ochotniczych, i p. Ciszewskiego, byłego Naczelnika I-go oddziału w Stra



NAJSTARSZA PODÓBIZNA ZAŁOŻYCIELI STRAŻY

ży Płockiej w pierwszych latach po jej zawiązaniu się.

W czasie śniadania wydanego w imieniu miasta, rozdane były wszystkim obecnym medale pamiątkowe srebrne; wieczorem zaś w teatrze miejscowym odbyło się bezpłatne przedstawienie amatorskie dla członków Towarzystwa ogniowego, ich rodzin, delegatów i gości, na którym odegrano komedię Al. hr. Fredry „Zemstę“.

V.

Drugie ćwierćwiecze.

(Od r. 1900 — 1925).

Po tak pięknie odbytym jubileuszu nadeszły znowu dni szarej pracy. Ulepszano tabor i narzędzia, gaszono wybuchające pożary, ćwiczono się i walczono z obojętnością ogółu.

A w trakcie tego dokonywały się w kraju ważne przemiany polityczne i społeczne. Przyszedł rok 1905 i t. zw. „czasy wolnościowe“. Straż wówczas spełniała służbę obywatelską, nielealnie chroniąc ogół miasta od zakusów prowokatorskich i akcji różnych „czarnych sotni“.

Nadszedł wreszcie rok 1914-ty.

W dniu 1 sierpnia 1914 r. poleciły ówczesne władze rosyjskie ks. Prałatowi Lasockiemu utrzymanie porządku w mieście jako rezesowi Zarządu Straży Ogniowej. Komendant straży p. Honorjusz Dunin Wolski, prócz udziału czynnego w straży, mianowany został komendantem miasta. Pan Vice-komendant, Stefan Łapiński mianowany został naczelnikiem milicji obywatelskiej, do której prócz członków Straży powołano wiele młodzieży postronnej.

Milicja sformowana ze Straży Ogniowej pełniła swe czynności

z pełnym poświęceniem i zapałem w największym i najcięższym przełomie z wkroczeniem jednej, a cofaniem się innej z walczących armji i wreszcie stałe od dnia 15 lutego 1915 r. t. j. od chwili wejścia na stałe Niemców, do 11-go czerwca tego roku, kiedy na rozkaz władz wojskowych niemieckich, z przyczyn jak Niemcy oficjalnie stwierdzili „pomyłki wojennej“, została w całym swym składzie aresztowana i wywieziona do obozu jeńców w Bytowie. W mieście Niemcy utworzyli policję wojskową.

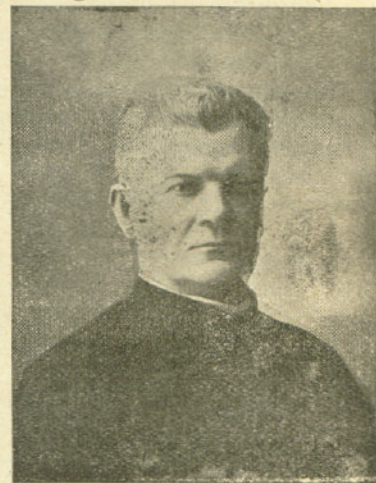
Epizod powyższy z milicją obchodzi nas bezpośrednio, gdyż straż ogniowa stanowiła jądro milicji, z chwilą więc zesłania tej ostatniej — miasto pozbawione zostało obrony wobec pożaru. W prawdzie pozostało w mieście około 70 strażaków i ci jednak pozbawieni większości dowódców i steroryzowani przez Niemców, a przytem oburzeni z powodu aresztowania towarzyszy nie zgłaszali się wcale. Duży pożar, który zniszczył w tym czasie koszarę zmusił władze niemieckie do podjęcia środków zaradczych. Magistrat ówczesny z prezydentem p. Kühnem na czele sądził, że jest to chwila odpowiednia do wyzyskania sytuacji w celu zwolnienia internowanych w Bytowie członków straży ogniowej, ale niestety sprawa przybrała zupełnie inny obrót. Niemcy założyli swoją własną straż ogniową, złożoną przeważnie z żołnierzy saperów. Straż liczyła około 40 ludzi pod dowództwem oficera, niejakiego Hamersztejna; kupiono nadto część narzędzi, oczywiście na koszt miasta, które zmuszone było wypłacić na ten cel 55 tys. rb. Od 12 lut. 1917 r. ciągle jednak zmniejszanie załogi wpłynęło na stopniową redukcję straży ogniowej

z wojska. Straż zredukowana była do dwudziestu kilku, wreszcie do 12 ludzi. Wydano wreszcie rozporządzenie o powszechnej powinności ogniowej czynnej, co z przyczyn natury prawnej i innych jeszcze również nie dało pożądanego rezultatu.

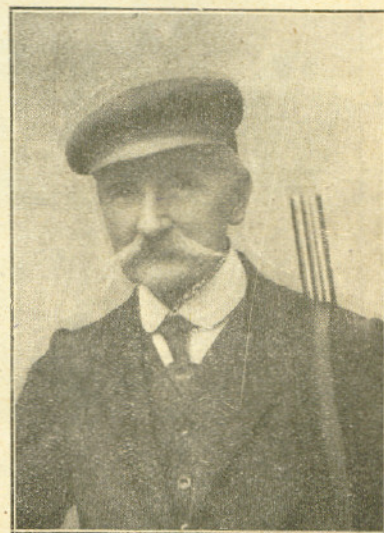
Odczuwając brak żołnierzy, do pełnienia dyżurów strażackich Niemcy



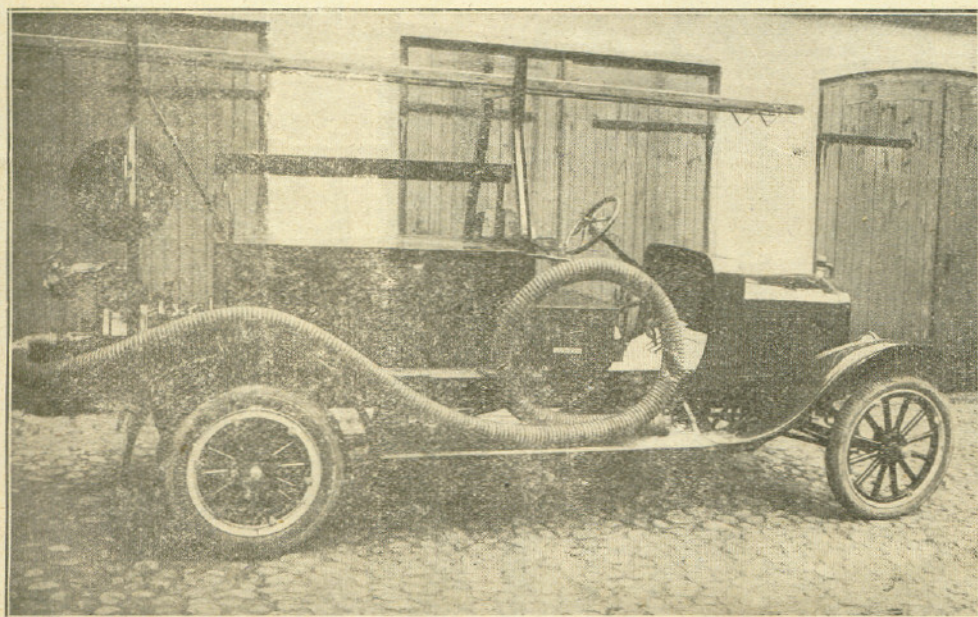
HONORJUSZ DUNIN-WOLSKI
Jubilat Straży. Więziony za czasów okupacji niemieckiej w więzieniu w Bytowie; duszą i sercem Straży oddany.



Ks. Prałat I. LASOCKI
Długoletni Kapelan i Prezes Straży z początku wojny światowej, powszechnie czczony i kochany.



WŁADYSŁAW WŁODCZEWSKI
Jubilat Straży, powstaniec z 1863 roku, b. odziałowy, b. Naczelnik, zawsze mocno akcentujący polskość Straży w czasie niewoli.



SAMOCHÓD POŻARNY

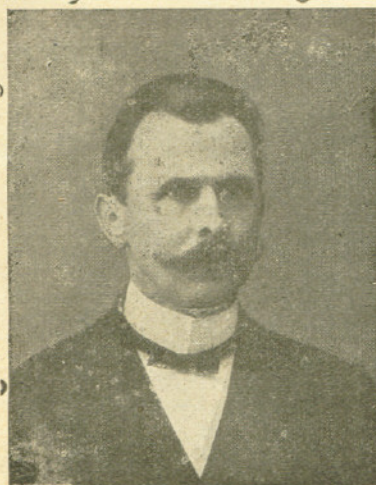
Najnowszy nabytek Straży, sprawiony kosztem wielkich ofiar i zabiegłości Zarządu z prezesem S. Olszańskim na czele.

powołali 6 ludzi płatnych z pośród ludności, tworząc w ten sposób pogotowie ogniowe. Pogotowie utrzymało się do dziś dnia i jest obecnie utrzymywane przez Magistrat. Prócz sprawienia niektórych narzędzi jak wozu rekwizytowego i innych, okres



WŁADYSŁAW APFELBAUM

Wice-komendant Straży i długoletni członek zarządu, więziony w Bytowie, gdzie był prawdziwym opiekunem jeńców, znany działacz społeczny.



JÓZEF ROKITNICKI

Wice Prezes Sądu Okręgowego. Od szeregowca do Komendanta przeszedł wszystkie szczeble. Znany „jałmużnik“ płocki.



Nec STEFAN OLSZAŃSKI

Wice-prezydent m. Płocka, energiczny obecny Prezes Straży, powszechnie znany, a przez młodzież „strażacką“ uwielbiany.

ówczesny ratownictwa przeciw — pożarowego zaznaczył się tym, że Niemcy usunęli wartownika stałego na wieży, który alarmował o wybuchu pożaru, a zamiast trąby tego wartownika sprowadzono alarmową syrenę elektryczną — ustanowiono nadto kilka punktów telefonicznych, skąd można było dać znać o wybuchu pożaru.

Brak żołnierzy jak już wzmiankowaliśmy spowodował upadek straży wojskowej. Wskutek tego w d. 13 lutego 1916 r. wznowiono z powrotem działalność straży ochotniczej. Utrzymano Zarząd dawny, który wydał do mieszkańców odezwę.

Odezwa podziałała. W ciągu pierwszego tygodnia zgłosiło się 80 kandydatów,

Tworząca się na nowo straż, pod dowództwem dawnego komendanta p. Honorjusza Dunin - Wolskiego, miała przed sobą trudne zadanie do spełnienia. Wprawdzie z 4800 mężczyzn zdolnych do służby ratowniczej część zamiast służby czynnej okupiła się funduszem 20 rubli od osoby, z czego powstał fundusz około 10 tysięcy marek, Straż jednak z powyższego funduszu korzystać nie mogła, dopiero znacznie później z przekazanego przez niektórych kontrybuentów podatku ogniowego utworzyło się około 1500 mk. Co jednak najgorsze, wyekwipowanie straży znajdowało się w stanie opłakanym.

Znaczna część milicjantów zagarnięta do niewoli z niemiłą wyjechała w mundurach straży i, rozumie się, zużyła je podczas długiego pobytu w obozie internowanych. Ogółem przepadło w tym czasie: 18 czapek, 21 kasków, 64 mundury, 56 bluz 58 pasów, 24 topory, 15 lin cienkich, 3 trąbki, 7 karabinów, nie licząc kilka rewolwerów milicyjnych, 5 kagańców, 12 dzwonek alarmowych

na ulicach miasta, 7 sikawek małych, 1 duży wóz rekwizytowy, 4 beczki, 3 kubły blaszane i t. p.

Udało się jednak wyekwipować około 100 strażaków,

Niedobory w taborze zostały częściowo przez Niemców wyrównane, sprawili oni bowiem nową cztero-kołową sikawkę, aparat zabezpieczający od dymu, drabiny hakowe, pasy i t. p.

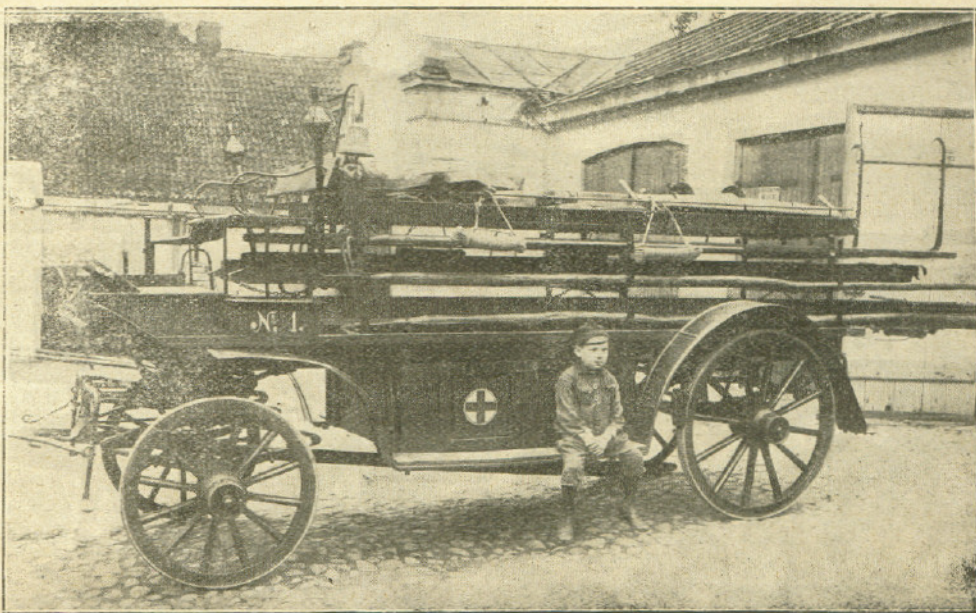
Poza warunkami materialnymi, bardzo ciężkimi, atmosfera moralna odnowionej straży przedstawiała się bardzo niepomyślnie. Pod pozorem należytego wyszkolenia strażaków okupanci pozostawili w straży swego zaufanego pod-oficera Sztymbnera, z czterema żołnierzami. Żołdacy ci pełnili funkcję szpiegów.

Strażakom, powracającym z ćwiczeń, nie wolno było wybierać ulic do marszu, lecz ściśle stosować się do marszruty z góry wytkniętej. Kiedy w dniu 3-ym maja 1918 roku straż z orkiestrą na czele wracała z nabożeństwa w kościele katedralnym w celu odniesienia sztandaru do komendanta (na ul. Królewiecką) przy zbiegu ulic Tumskiej i Warszawskiej (obecnie Kościuszki) zatrzymano ją i zwrócono przy pomocy policji do ratusza, gdzie w kancelarii straży chwilowo pozostawiono sztandar

Mimo to strażacy wytrwali na stanowiskach a powracający z niewoli z małymi wyjątkami zapisali się powrotnie do straży.

Przyczyniła się niemało do pobudzenia działalności straży inicjatywa Warszawy, która wystąpiła z projektem skonsolidowania i uzgodnienia akcji przeciw - pożarnej z całym krajem, tworząc Związek Św. Florjana.

W dniu 16-ym maja 1918 roku odbyły się w Płocku, pod kierow-



WÓZ REKWIZYTOWY.

nictwem inspektora Związku Florjańskiego p. Brzozowskiego 7-mio dniowe kursy pożarnicze, w których brało udział 40-tu członków straży ochotniczej z okolic Płocka. Kursy te nie pozostały bez dodatniego wpływu.

W dniu 22 września t. r. odbył się zjazd w Płocku straży ogniowych: z Ciachcina, Woźnik, Lelic, Zagroby, Rembowa, Bonisławia, Bielska i Starożreb. Na przybycie straży z powiatu Sierpskiego i Płońskiego władze niemieckie nie pozwoliły. Przedtem jeszcze w dniu 22-m sierpnia 1917 roku odbyło się pierwsze, w czasie wojny, zebranie ogólne członków Towarzystwa Straży. Dawną składkę członków 3 rb. zmieniono na 7 mk. 50 f. Zauważyć należy, że wiele członków popierających uiszcilo przeważnie zaległe składki z lat kilku.

Z uczuciem wielkiej ulgi odechnęła Straż z chwilą wyjścia okupantów (w d. 2-XI-18 r.) do czego przyczyniła się niemało, rozbijając najęźdźców i utrzymując ład i porządek w mieście.

Jako jedyny objaw dodatni rozwoju Straży w początkach czasów niepodległości, zaznaczyć trzeba w końcu 1918 roku utworzenie przez członków Gospody Strażackiej. Gospoda była ośrodkiem życia towarzyskiego. Odbywały się tam różne odczyty, zabawy, członkowie korzystali z czasopism, gry towarzyskie, wieczornice i t. p.

Skład osobisty władz Towarzystwa w czasie wojny uległ zmianom niewielkim. W przerwie od listopada 1915 r. do wyborów pełnił obowiązki Prezesa Pan. Vice-Prezes J. Rokitnicki.

Do czasu wyborów w dniu 22 sierpnia 1917 r. Zarząd stanowili pp. Ks. Prałat Lasocki H. Dunin-

Wolski, J. Rokitnicki, F. Pauli L. Gałkowski, T. Ginter i A. Szmidt

Z powodu ustąpienia Prezesa ks. Prałata Lasockiego, który złożył swój mandat zrażony szykanami okupantów, dokonano nowych wyborów.

Wybory dały wynik następujący: Prezes p. Marjan Lewandowski, Vice-Prezes p. J. Rokitnicki kasjer p. F. Pauli (obecnie nieżyjący na miejsce którego powołano syna p. Henryka Paulego), buchalter p. Albert Szmidt sekretarz p. Jędrzejewski, komendant straży p. H. Dunin olski, vice-komendantami p. p. Żółtowski Stanisław i Betley Stefan (ten ostatni zrzekł się mandatu), gospodarz p. Tadeusz Ginter. Do komisji rewizyjnej powołano pp. Alfreda Wagnera, Feliksa Andrego i Stanisława Pawlikowskiego.

W skutek wyjazdu z Płocka do tymczasowego komendanta straży p. H. Dunin-olskiego do lipca 1919 r. pełnił obowiązki komendanta p. T. Ginter, od lipca p. S. Żółtowski.

Poważniejsze pożary w 1914 r. miały miejsce: 20 kwietnia w fabryce Marguliesia, 15 maja w Radziwiu, 22 sierpnia na cmentarzu prawosławnym,

W roku 1915 podczas przerwy kiedy straż nasza nie funkcjonowała zaznaczyć należy trzy pożary z tych dwa groźne w Radziwiu gdzie spłonęło kilka osad włościańskich i pożar koszar dragońskich.

W ostatnim ćwierćwieczu od 1900 — 1925 r. prezesami byli: Mądrzejewski (od 1897 do 1913), ks. prałat Lasocki (od 1913 do 1915), Marjan Lewandowski (od 1917 do 1922), mec. Stefan Olszański (od 1922);

Vice-prezesami: dr. Al. Maciesza (od 1905 do 1913), sędzia Jó-

zef Robakiewicz (od 1913 do 1920), Xawery Cygański (1920 — 1923), mec. M. Z. Kozielski (od 1923);

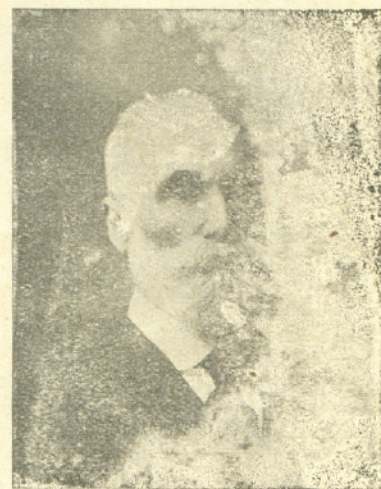
Skarbnikiem był p. F. Pauli (od 1897 do 1918 i p. Henryk Pauli (od 1918).



FELIKS ANDRÉ

Długoletni sekretarz, adjutant, obecnie gospodarz Straży.

Dziesiętnik organizacji narodowych od 1900. Poświęca cały swój czas sprawie ukochanej instytucji.



JÓZEF MĄDRZEJEWSKI

Długoletni Prezes Straży, znany kooperatysta i działacz społeczno-narodowy.



POGOTOWIE POŻARNE



STANISŁAW ŻÓŁTOWSKI

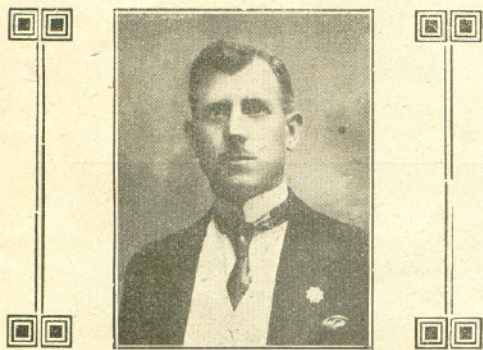
B Komisarz Ziemi, obecny Naczelnik Straży, oddający się jej z zamiłowaniem i głęboką znajomością sprawy.

Sekretarzami byli pp.: Wagner, Baliński, Zborowski, Krzywicki, Gałkowski, Wolski, a od r. 1918 p. Feliks André.

Buchalterami byli: p. Smidt, F. André, Pomianowski i Hieronim André.



Inż. ANTONI MICHALSKI
obecny Prezydent m. Płocka.



JAN SADZIŃSKI
Długoletni delegat od Straży czynnej do Zarządu.

Gospodarzami: Pogroziński, Maćkowski, Humięcki, T. Ginter (od 1911 — 1921) i F. André (od 1921).

Kapelanami: ks. prałat W. Petrykowski (do r. 1907) i ks. prałat I. Lasocki (od 1907). W ostatnich dwóch latach Straż posiada zastępcę kapelana. Jest nim ks. kan. H. Godlewski.

Lekarzami byli: Gołębiowski, Kunig, Zaleski, Chmieliński, Perkal, A. Maciesza, A. Beczkowicz.

Felczerem był Benedek (od 1897 — 1908).

Naczelnikami Straży byli: S. Magent (od 1901 — 1902), Jan Szymański (od 1902 — 1903), Władysław Robakiewicz (od 1903 — 1908), Władysław Włoczewski (od 1908 — 1911) Honorjusz Dunin-Wolski (od 1911 — 1920), Stanisław Żółtowski (od 1920 — 1924), Józef Rokitnicki (od 1924 — 1925), Stanisław Żółtowski (od 1925).

Pomocnikami Naczelników Straży byli: Władysław Apfelbaum (od 1903 — 1909), Robert Kuncman (od 1909 — 1914), Stefan Betley (od 1914 do 1916), Stanisław Żółtowski (od 1916 — 1919), Tadeusz Ginter (od 1919), Feliks André (od 1922).

Adjutantami byli: Antoni Kowalski (od 1911 — 1914), Brecht (od 1914 — 1917), Feliks André (od 1917 — 1922), Czesław Bobolecki (od 1922 — 1924), Hieronim André (od 1924).

Członkami honorowymi Straży byli: książę Al. Lwow, Xawery Drojecki, J. E. ks. biskup Szembek, Sobiesław Neuhardt, Józef Mądrejski, J. E. ks. biskup A. J. Nowowiejski, Honorjusz Dunin-Wolski,

Władysław Włoczewski, prał. Ign. Lasocki, Fr. Jagodziński.

Delegatami od czynnej Straży do Zarządu byli: Józef Sobański, Jan Sadziński.

Dożywcownikami Straży: Piotr Reńda i Jan Borusiewicz.

Kapelmistrzami byli: Antoni Maruszewski, Stempniewski, Lewicki, Januszewski, Antoni Żółtowski i obecnie p. Szymański. W orkiestrze jest członków 24-ch

W roku 1880 utworzona została przez p. Wojsniewicza amatorska orkiestra strażacka, której rozwój ściśle się wiąże z rozwojem całego Towarzystwa.

Członkami Zarządu byli: Józef Zieliński, Jan Rudowski, A. Wagner, Wunderlich, Przymanowski, Fr. Rokicki, Antoni Gościński, Wł. Apfelbaum, Zygmunt Dudziński, Kowalewski, Zborowski, Wł. Włoczewski, A. Blumberg, Wierzbicki, Bałabuszyński, J. Robakiewicz, Józef Żakowski i Karol Popielawski.

W Komisji Rewizyjnej byli: Jan Rudziński, Askanas, Alfred Wagner, Adam Grabowski, Dembowski, Ignacy Markiewicz, Ad. Załęski, Z. Stokowski, inż. Wysocki, Wł. Robakiewicz, Łobodowski, Bogumił Przybyszewski, F. André, St. Pawlikowski i Gustaw Szule.

Dowódcy I Oddz.: Włoczewski Wład., Dobrowolski Winc., Kowalski Stan., Szule Gustaw.

Dowódcy II Oddz.: Gurbski K., Lewandowski Marjan, Rokitnicki J., Kaliński, Dobieszewski Adolf.

Dowódcy III Oddz.: Apfelbaum Wład., Kuncman Robert, Przymanowski Fran., Przybyszewski Bogumił, Piskorski Aleksander.

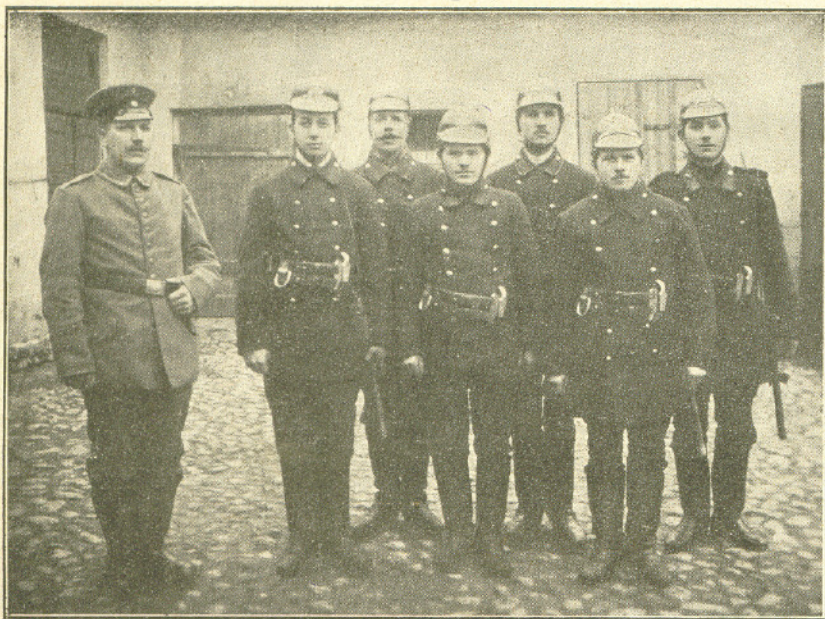
Dowódcy IV Oddz.: Wysocki Antoni, Węglewski Antoni, Łapiński Stefan, Komosiński, Osiecki, Janicki Feliks, André Feliks.

Dowódcy V Oddz.: Cissowski Robakiewicz Wład., Pogroziński Jan, Janicki Feliks.

Pomoc. dowódcy I Oddz.: Kowalski Stan., Majdecki Aleks., Szymański Zyg., Mikołajewski Adolf, Dolecki Klemens, Szule Gustaw, Dobieszewski Wacław, Wawrowski Antoni.

Pomoc. dowódcy II Oddz.: Fijałkowski K., Kuncman Robert, Lewandowski Erazm, Rokitnicki Józef, Kaliński, Jagodziński Franc. Lewandowski Stanisław, Perkowski, Łakomski Józef, Wilczyński, Flaczyński Wacław, Dobieszewski Wacław.

Pomoc. dowódcy III Oddz. Jagodziński Franciszek, Przymanowski Fran. Kowalski Stanisław, Przymanowski Bogumił, Sikorski, Czapliński, Piskorski Aleksander, Kuciński, Łakomski Józef, Bobolecki Czesław, Karczewski.



POD PRZEMOCĄ WROGA

Uwięziwszy Straż niemcy musieli jednak z braku ludzi stworzyć Pogotowie Ogniowe z miejscowej ludności.

Pomoc. dowódcy IV Oddz.: Cybulski, Danielewski, Kowalski i Sławomir, Łapiński Stefan, Komosiński, Widelski Eugenjusz, Kosecki, Orłowski, Koźniewski Marjan, Dolecki Klemens, Janicki Feliks, Andre Feliks, Gutowski Fran, Mikołajewski Adolf.

Pomoc. dowódcy V Oddz. Hejke, Honorjusz Dunin-Łolski, Maruszewski Aleksander, Janicki Feliks, Bartłakowski, Borusiewicz, Andre Feliks, Gutowski Franciszek.

Sygnalista starszy: Kowalski Wł.

Sygnalista młodszy: Tuliński i.

Pogotowie stałe: sierżant Mossakowski i Stanisław, szeregowi: Lissowski St, Kaźmirkiewicz Jan, Gromant Jan, Adamkowski Julian, Jakubowski Stanisław, Golczyński Franciszek, Karpiński Wincenty, Jezierski Stan.

Na zakończenie historii ostatnich lat 25—pozwalamy sobie podać nieco danych z tego okresu o stanie liczebnym członków — ofiarodawców, poszczególnych oddziałów, pożarach i t. p. w specjalnej tabeli statystycznej na str. 17.

Podkreślić na końcu musimy, że od czasów niepodległości Polska Straż poczyniła olbrzymie postępy, gdyż w stosunkach wolnościowych każda praca może rozwijać się normalniej, niż w ucisku i niewoli.

Niemniej jest to zasługą także ostatnich Zarządów i Naczelnictwa.

Zarys pracy poprzednich przywódców Straży podaliśmy już możliwie najściślej, obecnie wypada nam podnieść że obecny Zarząd potrafił w przedziwnie wzorowy sposób scharmonizować się i zjednoczyć.

To też poszczyczyć się może olbrzymimi rezultatami, zarówno w dziale administracji i organizacji, jak również wywężenia i działalności społecznej.

Nie ma dobrej sprawy lat ostatnich, do której w jakikolwiek sposób Straż by się nie przyczyniła.

Koroną jednak tych wysiłków jest kupno automobilu pożarniczego i zorganizowanie samego obecnego jubileuszu 50 cioletnia Straży.

To też nazwiska obecnego Zarządu, Naczelnictwa i tych wszystkich, którzy kierują bądź sprawami, bądź oddzia-

łami lub najmniejszymi formacjami Straży, albo w jakikolwiek inny sposób pracują dla jej dobra — zapisują się złotymi zgłoskami na zawsze w historii tej instytucji.

Ocenia tę pracę i trudy najlepiej całe nasze społeczeństwo i pragnie zawsze, o ile ma sposobność, dać dowody swej dla Straży wdzięczności.

Najlepszym jej dowodem jest to że w obecnym roku jubileuszowym grono pań płockich na czele z panią drową Adamową Beczkowiczową dożyło wielu starań, aby tylko mogła Płocka Straż Ogn. Ochotn. zakupić nowy sztandar.

Właśnie dziś w dniu 50-letniego jubileuszu powieje on nad głowami naszych dzielnych strażaków, ich do stojących gości i nieomal całej ludności m. Płocka. Schylimy przed nim czoło.

Wszak to symbol najhumanitarnej, najpiękniejszej idei samoparcia się, ofiarności i altruizmu.

A w tym momencie gdy po wznieśieniu go w górę załopocze on w przestrzeni z głębi wezbranych uczuciem piersi naszych, niech wybiegnie serdeczny okrzyk:]

— Płocka Straż Ogniowa Ochotnicza! niech żyje!



Pełny skład członków Straży Ogniowej Ochotniczej Płockiej w roku jubileuszowym 1925.

P Ł O C K



OKOLICE PŁOCKA
obfitują w malownicze widoki.

Płock, gród nasamprzód książęcy, potem królewski, następnie wojewódzki, wreszcie gubernialny, a dziś miasto powiatowe — jest stolicą Mazowsza Staroego zwanego też Mazowszem Płockim, które najdłużej w Polsce zachowało swą odrębność dzielnicową. Najdłużej też tutaj utrzymywało się pogaństwo (bunt

Masława), ale zato z Mazowsza wyszedł św. Stanisław Kostka, stąd werbowała się za Batorego kolonizacja polska na Kresy.

W Płocku odbywał swą ostatnią sesję ostatni Sejm Polski przed wiekową niewolą, tutaj w 1863 r. został rozstrzelany Pierwszy Naczelnik Państwa, Zygmunt Padlewski.

Po stanowczym oporze Mazowsza Płockiego wobec podstępnej polityki pruskiej załamały się plany niemieckie co do Polski w wojnie światowej. Mieszkańcy Płocka, kobiety i dzieci w 1920 roku obronili miasto od najazdu przeważających sił bolszewickich, za co gród ten został kawalerem Krzyża Walecznych.

W Płocku w Katedrze leży król Władysław Herman, ojciec jednego z najdzielniejszych królów Polski Bolesława Krzywoustego, którego zwłoki tu spoczywają.

Tyle pod względem historycznym. Kulturalnie Płock stoi na wysokim poziomie. Posiada liczne szkoły, muzea i teatr.

Gospodarczo dzięki niedbałości administracji rosyjskiej i niemieckiej Płock podupadł, ale ma świetne warunki rozwoju na przyszłość. Będzie tu port Wiślany dla m. Łodzi, będzie węzeł kolejowy. Liczne wodospady na pobliskiej



Z OKOLIC PŁOCKA
Chata w Parowie.

rzece Wkrze, gdy zostaną wykorzystane zelektryfikują szeroką połać kraju, a ziemia urodzajna zawsze wyżywić zdolna wielokrotnie powiększoną ludność.

Stary Gród Piastowy czeka tylko na moment rychłego zainteresowania się nim. Malowniczość Płocka i okolic wykazują widoki obok załączone. (=)



STRAŻE OGNIOWE OCHOTNICZE W POWIECIE PŁOCKIM.

Powiat Płocki pod względem liczebności Straży Ogniwych Ochotniczych

stoi w Województwie Warszawskim na pierwszym miejscu.

Ogółem zorganizowanych jest 44 straż. W tem 31 ochotniczych, 9 dworskich, 2 fabryczne i 2 szkolne.

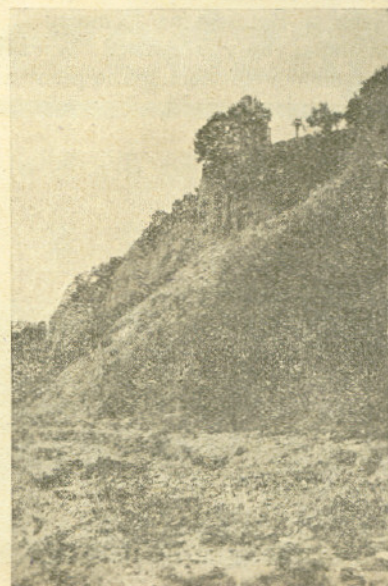
Instruktorem Straży w powiecie jest dzielny, młody i energiczny, a wysoce uzdolniony w swym zawodzie p. T. Ginter.

Sejnik Płocki, który głównie opiekuje się organizacjami strażackimi udziela im subsydjum. Są one jednak tak małe, że nie wystarczają na najkonieczniejsze zapomogi (w r. b. — 3000 zł. na 44 straż). Wielką usługę organizacji straż wszystkich oddaje składnica narzędzi pożarniczych i warsztaty reperacyjne oraz wytwórcze (wyrabiane są kaszki, drabiny, krany, beczki i t. p.) mieszczące się w gmachu Starostwa. Głównym źródłem dochodów straż wiejskich są zabawy i teatry amatorskie, ale należałoby pomyśleć o innych stalszych środkach napełniania kas strażackich, aby tak chlubnie rozwijające się placówki mogły i nadal ciągle postępować naprzód i abysmy nadal przodować in-

nym mogli na tem polu, jak dziś przodujemy. Mazur.



Z OKOLIC PŁOCKA
Most w Parowie



Z OKOLIC PŁOCKA — Urwisko.

NIEWOLA W BYTOWIU.

Oddzielną kartę stanowi w Historji Płockiej Straży Ogniowej jej straszna niewola w czasie okupacji pruskiej w Bytowie.

Jak wiadomo, w początkach wojny światowej ustępujące władze rosyjskie przekazały zarząd nad miastem i powiatem Komitetowi Obywatelskiemu z ks. prałatem I. Lasockim na czele. Władzą wykonawczą była Milicja Obywatelska, która składała się głównie z członków Płockiej Straży Ogniowej Ochotniczej.

Wskutek, jak sami Niemcy potem wyrazili się oficjalnie, „pomyłki wojennej” d. 11. 6. 1915 r. zwołano całą Milicję do Ratusza rzekomo na ćwiczenia. Stawiło się osób 136, głównie członków straży. Wtedy to Niemcy otoczyli cały oddział wojskiem, zażądali wydania broni i pogнали na przystań, gdzie załadowano ich na berlinkę.

Ad hoc zorganizowany Komitet niesienia pomocy jeńcom zebrał pośpiesznie 1000 mk. i przewodniczący tego Komitetu p. mec. St. Baliński ledwie zdążył wręczyć tę kwotę p. Władysławowi Apfelbaumowi już na berlince.

Przy pożegnaniu z miastem i rodzinami działy się sceny rozdzierające serca. Uwieczonych zostało ogółem 136 osób. Z tego wyznania rzymsko-katolickiego 132; ewangelickiego 2: marjańskiego 1 i żydowskiego 1.

Dwa dni trwała podróż jeńców cywilnych do Torunia. W Toruniu 15 z nich wtrącono do więzienia. Byli to: 1) Bogumił Przybyszewski, 2) Zygmunt Trzeciak, 3) Asz, 4) Hipolit Zieliński, 5) Dorobek, 6) Wincenty Górecki, 7) Bałtruszajtyś, 8) Władysław Czaplinski, 9) Kazimierz Mendakowski, 10) Tadeusz Piechowski, 11) K. Wasilewski, 12) Świerkowski, 13) Jakubowski, 14) Benken Wł., 15) Szczepański.

Reszta znalazła się w obozie internowanych w Bytowie na Pcmorzu.

Warunki były straszne. Więźniowie przymierali głodem. Cierpieli niewymownie od niewygód.



Z WIDOKÓW PŁOCKA

Altana w ogrodzie p. Piotra Miączyńskiego.

Dnia 25. 3. 1916 r. Niemcy wypuścili partję 35 osób.

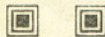
Dnia 11. 6. 1915 r. wskutek starań rodziny powrócił Stefan Łapiński b. Naczelnik Milicji.

Dnia 30. 8. 1916 r. Niemcy zwolnili drugą partję osób w liczbie 18. Na roboty do Prus poszło 76 osób. Jedna osoba w obozie zmarła. 2 osoby dotąd nie powróciły do kraju, osiedlając się w Prusach.

Po powrocie z niewoli, skutki jej zaznaczyły się w dużej śmiertelności tych, którzy zostali na nią skazani.

Okropna karta z pobytu w Bytowie stała się jednak chlubą Płockiej Straży Ogniowej Ochotniczej.

Cześć męczennikom za wolność!



PROGRAM

Obchodu 50-cio-letniego Jubileuszu

Straży Ogniowej Ochotniczej

w PŁOCKU,

w dniu 12 lipca 1925 roku.

Sobota, dnia 11 lipca r. b. godzina 9 wiecz. Capstryk straży z orkiestrą.

Niedziela, dnia 12 lipca r. b. godz. 7 rano. Hejnał z wieży Magistrackiej

Godz. 8 rano. Zbiórka straży w Magistracie i zapoznanie się delegatów.

Godz. 9 m. 30 r. Wymarsz z magistratu na nabożeństwo do Katedry.

Godz. 9 m. 45 r. Nabożeństwo w Katedrze.

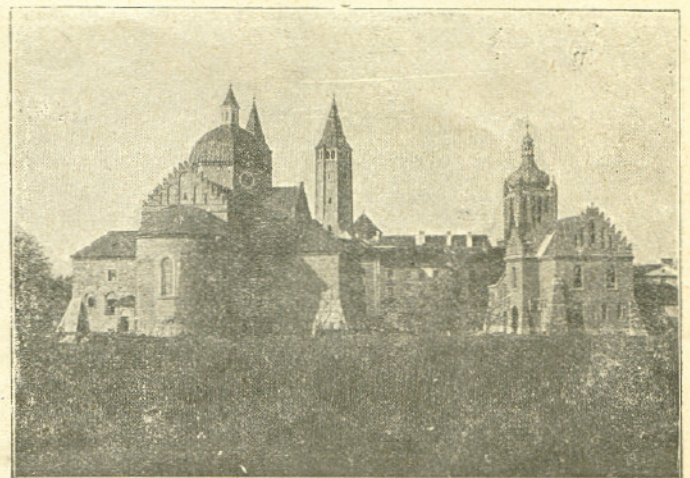
Godz. 11 r. Wymarsz na boisko.

Uroczystości na boisku: Powitanie gości przez przedstawiciela straży ogniowej. Przemówienia delegatów. Wręczenie gwoździ pamiątkowych do sztandaru. Rozdanie dyplomów i odznak czynnym członkom straży za przeszłone lata, oraz żetonów jubileuszowych. Defilada straży przed sztandarem i gośćmi.

Godz. 2 po poł. Wspólny obiad.



Ogólny widok.



Katedra.

P Ł O C K



1627/52.

Niecو statystyki.

Rok	I oddział	II oddział	III oddział	IV oddział	V oddział	Razem	Pożarów	Członków	Członków ofiarodaw.
1900	44	30	20	31	29	154	17	14	183
1	44	30	20	31	29	154	18	14	180
2	41	31	23	32	22	149	6	13	180
3	47	30	20	30	20	147	10	12	165
4	34	36	26	40	16	152	5	13	200
5	38	36	30	40	16	160	12	Stan wojenny	205
6	40	36	39	36	14	165	8	10	185
7	35	35	34	31	11	146	—	10	162
8	38	36	34	42	14	164	—	10	165
9	34	41	28	38	16	157	—	12	169
1910	39	43	28	43	16	162	—	12	176
11	38	36	28	3	28	163	—	14	181
12	38	38	34	34	27	176	7	20	210
13	35	38	27	30	19	149	15	16	192
14	38	36	24	30	19	147	3	1	190
15							3	—	
16							5	—	
17							11	—	Okupacja niemiecka
18							8	—	
19							10	—	
1920							15	—	200
21	24	29	11	12	—	76	23	18	493
22	34	35	14	11	—	94	34	7	535
23	22	31	16	10	—	89	29	16	500
24	34	32	16	11	—	93	32	16	455

HOTEL POZNAŃSKI

ulica Bielska róg Starego Rynku, w Płocku

POKOJE

RESTAURACJA
śniadania, obiady i kolacje

☐☐ **Kuchnia wyborowa!** ☐☐

Trunki pierwszorzędných firm

Piwo Pomorskie, Grodziskie i Porter.

Od godziny 8-ej wiecz **KONCERT** duetu artystycznego

LUDW. LEWANDOWSKI

Oszczędzaj!

to hasło chwili obecnej.

▼ ▼

Wszelkie wkłady przyjmuje

BANK ZIEMIAŃSKI

Oddział w Płocku — Kościuszki 6.

Skład win, wódek i likierów,
towarów kolonialnych i delikatesów

Jan Roskopiński

Grodzka 15, Płock, Tel. 32.

WINA MSZALNE

Spirytus dla celów leczniczych! Spirytus skażony!

Tartak Parowy Wacława Kamińskiego

U PŁOCKU. TEL. № 40 A i B.

Poleca: Materiały drzewne z tartaku własnego z wyborowych własnych surowców.

Przyjmuje zamówienia i wykonywa takowe akuratnie i terminowo.

CENY KONKURENCYJNE!

Istnieje od 1875 roku

ZAKŁAD SZEWCKI

— p. f. —

J. Zieliński

w Płocku, ulica Kolegjalna № 5

obuwie męskie i damskie
głowne i na obstalunki.

ZAKŁAD FRYZJERSKI

Leonarda Grabowskiego

W PŁOCKU, KOLEGJALNA 8.

SALON MĘSKI.

CZESANIE PAŃ.

ELEKTRYCZNE MASAŻE TWARZY.

WYROBY Z WŁOSÓW.

Perfumerja.

Kosmetyki.

Skład Materiałów Opałowych

I. Malechowska

Płock, Kościuszki 1.

Poleca wyborowy węgiel z najgłębszych kopalni

— — — z dostawą do domów. — — —

CENY NAJNIŻSZE! — — — CENY NAJNIŻSZE!

ISTNIEJE OD 1885 r.

MEBLE ZABAWKI.

MEBLE ZABAWKI.

Urządzenia Domowe i Biurowe

— poleca —

SKŁAD MEBLI

W. APFELBAUMA

Płock, ul. Kolegjalna, 3.

Ceny umiarkowane.

Ceny umiarkowane.

„Hotel Polski“

— poleca —

wykwitnie umeblowane

POKOJE

pojedyncze i rodzinne.

Wszelkie wygody.

Znakomita obsługa.

Płock. Kolegjalna, 8. Gmach Łasny

ZAKŁAD FRYZJERSKO-PERUKARSKI J. Kalinowskiego

w Płocku, ulica Tumska, róg Kościuszki Firma egz. od 1896 r.
Poleca łaskawym względem swój salon. Zakład przyjmuje wszelkie roboty w zakresie fryzjerstwa wchodzące tak ze swoich jak i z powierzonych włosów, przyjmuje zamówienia na charakteryzację do teatrów amatorskich, a mając wielki wybór peruk, wypożycza takowe do nich. Również posiada wszelkie ku temu dodatki. W zakładzie jest aparat dla masażu twarzy i dla suszenia włosów.

ZAKŁAD SZEWCKI

W. Jasińskiego

PŁOCK, TUMSKA 10, w podwórzu.

poleca

poleca

OBUWIE DAMSKIE I MĘSKIE

najnowszych fasonów.

Reperacje.

Ceny umiarkowane.

„ŻAR“

T-wo Handlowo - Przemysłowe

Sp. z ogr. odp.

— sprzedaż —

WĘGLI, KOKSU, DRZEWA

dla gospodarstw, przemysłu rolnego i potrzeb domowych.

Dostawa do domów.

PŁOCK, Kościuszki, 5. Tel 148.

„VESTA”

Bank Wzajemnych Ubezpieczeń na życie

Ubezpieczenia od:

WYPADKÓW

KRADZIEŻY, TRANSPORTOWE, LĄDOWE I MORSKIE, AEROPLANÓW, AUTOMOBILÓW, OD ODPOWIEDZIALNOŚCI CYWILNEJ, OD OGNI A I GRADOBICIA, UBEZPIECZENIA CZŁONKÓW CAŁYCH TOWARZYSTW (GRUPOWE).

Istnieje od r. 1873.

Istnieje od r. 1873.

Centrala w Poznaniu

Oddział Główny na b. Kongresówkę ul. Mazowiecka № 13 WARSZAWA

FIRMA ISTNIEJE OD 1865 R.

A. WAGNER

W PŁOCKU

POLECA:

Lustra stojące i ściennie
SZKŁA DO APARATÓW „WECKA”
BRONŃ MYŚLIWSKA Z PRZYBORAMI.

PŁOCK. — GRODZKA, 13.

Istnieje od 1902 roku

PRACOWNIA OBUWIA W. ADAMKOWSKIEGO

— PŁOCK, GRODZKA № 10. —

Obuwie gotowe i na obstalunek,
NAJNOWSZYCH FASONÓW

Skład Apteczny

W. SZTROMAJERA

Dzierżawca

I. SIKORSKI

PŁOCK

GRODZKA, 9.

Wszelkie materiały apteczne i specyfiki zagraniczne.

Perfumerja i kosmetyka.

Zawsze świeże surowice dla inwentarza i drobiu.

Pokosty, farby olejne i lakiery.

Polska Fabryka Kaszy i Olejarnia

C. WIĘCKOWSKI

w Płocku. Królewiecka 27. Tel. 88.

PO CENACH ZNIŻONYCH

przerabia kaszę, wybija olej, kupuje prosa, jęczmień, grykę i wszelkie zboża olejnicze.

Posiada zawsze na składzie świeże oleje i różne gatunki kaszy.

Specjalny młynek do przerabiania prosa.

Tudzież dla bydła świeże kuchenki dostać można we wszelkich ilościach.

Biuro Inżynieryjno-Budowlane

„SEKTOR”

Płock, Kościuszki 10. Tel. 81.

Sporządza plany i kosztorysy robót budowlanych i inżynieryjnych.

Wykonywa we własnym przedsiębiorstwie roboty budowlane.

Własne składy materiałów budowlanych.

PRZEDSZKOLE

dla dzieci do lat 7 miu
i I-szy rok nauczania podług programu
szkoły powszechnej oraz
SZWALNIA SPOŁECZNA

dla kobiet niezamożnych lub nieznających kroju i szycia
Bliższych informacji zainteresowanym udziela:
przewodnicząca lub sekretarka K. Z. P. — Kolegjalna 24
Misjonarska 20.

AUTOREMONT

Garaże, warsztaty reperacyjne, stacja
benzynowa, smary, komunikacja samo-
chodowa.

Płock, Tumaska, 12.

DYŻURY NOCNE.

DYŻURY NOCNE.

POLSKI DOM BANKOWY
STANISŁAW BĘDOWSKI

w Płocku, ul. Kościuszki № 1.

Złatwia wszelkie operacje bankowe.
Pośredniczy w lokowaniu sum hipotecznych,
w kupnie i sprzedaży nieruchomości
ziemskich i miejskich.

Stanisław Przedpełski w Płocku,

ul. Tumaska № 6. Tel. № 172.

Szólki drzew i krzewów. Hodowla i skład nasion.

Poleca w najlepszym gatunku: Nasiona warzywne, roślin okop-
wych, kwiatowe, leśne, trawy i nasiona roślin przemysłowych.
Drzewka i krzewy parkowe, róże, rośliny pnące, dziczki owoco-
we oraz krzewy na żywopłoty. Noże ogrodnicze i sekatory oryg.
Kundego. Rafję 1-szego gatunku.

Cenniki wydaje się na żądanie — Rok założenia firmy 1905.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH I KONFEKCIJ
WŁADYSŁAWA SMOLEŃSKIEGO

w Płocku, ul. Grodzka № 11.

na sezon letni poleca: palta nieprzemakalne
materiały ubraniowe oraz bielizę męską.

Wykonywa zamówienia z własnych i powierzonych
materiałów — po cenach najniższych.

— ŻYCZĄCYM NA RATY —

SKŁAD SZKŁA,

porcelany, fajansu i figur.

Hieronim André

Płock, ul. Tumaska. Dom W-iej Betlejowej.

Najszcześniejsze w Płocku miejsce
do wygrania na loterji.

DŁUGOLETNI KOLEKTOR POLSKIEJ
PAŃSTWOWEJ LOTERJI KLASOWEJ

I. KARSKI

Płock.

Dominikańska, 3.

Spółdzielcze Stow. Spożywców

„ZGODA“

Założona w 1870 roku.

Posiada następujące działy:

Sklep kolonialny, Kolegjalna 1; Sklep bławatny, Tum-
ska róg Sienkiewicza 12; Skład opału, Królewiecka
№ 10; Sklep żelazny, Tumaska № 14; Piekarnię Sien-
kiewicza: № 12; Biuro Stowarzyszenia, ul. Tumaska
róg Sienkiewicza 12; dom własny.

Biuro Stowarzyszenia czynne od 10—1 i 5—7 wiecz.

E. PAPROCKA i S^{ka}

MAGAZYN
KONFEKCIJ MĘSK.
I DAMSKIEJ.

w Płocku, ul. Kolegjalna № 8, Hotel Polski.

B-cia Detrychowic

DRUKARNIA, INTROLIGATORNIA,
LINJARNIA KSIĄG BUCHALTERYJ-
NYCH I ZESZYTÓW.

Skład papieru i materiałów piśmiennych.

Przedsiębiorstwo słupów ogłoszeniowych.

Płock, Kościuszki № 4.

Telefon № 47.

902/pl



H. 1538

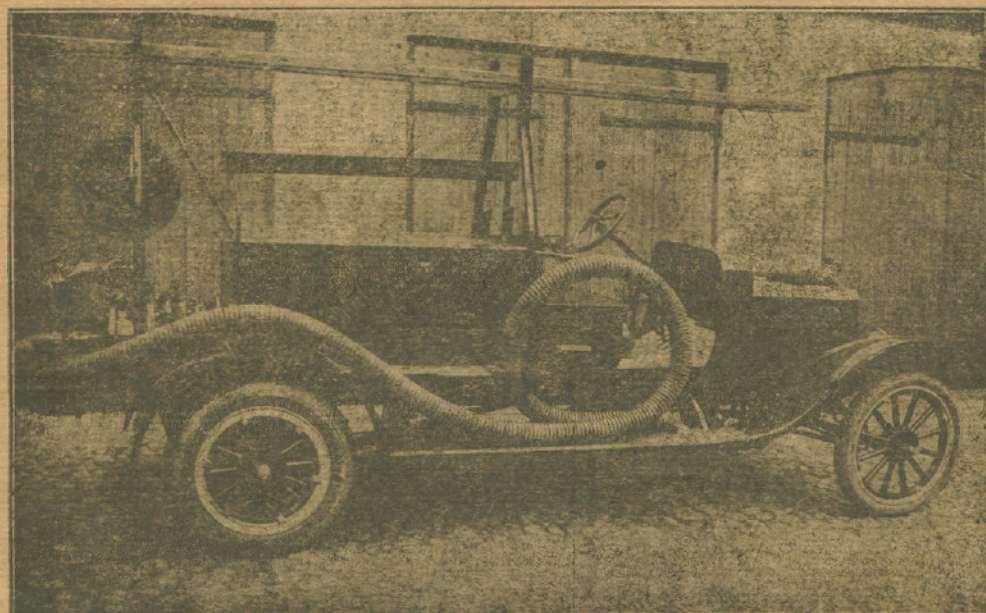
FORD-MOTOR COMPANY

Bezpośrednie Zastępstwo na Polskę

Samochodów

Traktorów

Lincolna – Forda – Fordsona



Pompy pożarowe montowane na podwoziu „Forda“ systemu Van der Ploeg

Polskie **T**-wo **A**utomobilowej **K**omunikacji

w Płocku, ul. Dobrzyńska, 29.

Adres Telegr. PTAK.

Tel. № 140.

Sprzedajemy na dogodnych warunkach:

Samochody turystyczne Forda

„ limuzyny „

„ półciężarowe „

Skład zapasowych części.

Warsztaty reperacyjne.

Garaze.

Oliwa.

Benzyna.

St. i J. Górnicy

Żegluga Parowa na rzece Wiśle.

Regularne kursy pasażersko-towarowe na linii
Warszawa—Płock—Włocławek. Ekspedycja to-
warów za zaliczeniami, masowy przewóz wła-
snymi berlinkami i holownikami.

Płock, tel. 12 i 110. — Warszawa, tel. przystani 508-08.

ELEKTROWNIA PŁOCKA

Instalacja światła i siły, skład materiałów instalacyjnych,
motorów i aparatów elektrycznych.

Płock, Kościuszki 5.

Telefony 87 i 110.

SPÓŁKA EKSPLOATACJI CEGIELNI „GÓRY”

Sp. z ogr. odp.

Cegielnia w Górach pod Płockiem (Biuro: Płock, Kościusz-
ki 5, tel. 110), poleca cegłę maszynową i dreny.